Nr. 141. Kraków, Niedziela 24 Czerwca 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt. M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin. 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze-ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Od Administracyi.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cnt. za tydzień.

Kraków, *23 czerwca.*

Śmiało i z całą wiarą w zwycięstwo swoich idei rozpoczął węgierski premier reformę prawa małżeńskiego. Nie odstraszyła go agitacya, jaką od pierwszej chwili rozwinęli przeciwnicy w całym kraju. używając najniebezpieczniejszej broni— fanatyzmu religijnego. Nie zachwiała jego wiary w zwycięstwo ani secesya we własnym obozie, ani fakt rewersów, jakie wbrew własnym przekonaniom złożyli ambitni posłowie, gdy chodziło im o pozyskanie mandatów. Uchwała Izby magnatów, odrzucająca znaczną większością głosów projekt rządowy o ślubach cywilnych, nie potrafiła sprowadzić go z drogi, na którą wstąpił w przekonaniu, że dąży ku urzeczywistnieniu postulatów postępu i walczy dla dobra Węgier. Opozycya magnatów pobudziła tylko prezydenta węgierskiej Rady ministrów do tem większej energii i wytrwałości. Dwukrotna uchwała Izby poselskiej stwierdziła wolę reprezentantów narodu i potrzebę reformy, a ustąpienie ministerstwa w chwili, gdy korona nie chciała zezwolić na pomnożenie liczby dziedzicznych członków węgierskiej Izby magnatów, wykazało, jaką siłą rozporządza w kraju ministerstwo Wekerlego. Powtórne powołanie tego męża stanu do objęcia steru rządu, nominacya Szilagyiego ministrem sprawiedliwości, pomimo niechęci, jaką wystąpieniami swojemi w czasie dyskusyi nad projektem rządowym obudził nietylko w Izbie magnatów, ale u samego króla, była prawdziwem zwycięstwem, pomimo że ministerstwo ustąpić musiało od żądania nominacyi nowych dziedzicznych członków Izby magnatów. Powtórne głosowanie w Izbie magnatów przyniosło wreszcie ostateczne zwycięstwo i węgierski premier, pomimo przeciwności i ciężkich chwil, w których można było zupełnie utracić wszelką nadzieję, stanął u celu akcyi, przeprowadził ustawę, która jest najważniejszą i najwybitniejszą częścią rozpoczętej reformy.

Uchwalona ustawa, zaprowadzająca obowiązek zawierania ślubów cywilnych, zezwalająca na zawieranie związków małżeńskich między osobami różnych wyznań i dozwalająca rozwodów w pewnych ściśle określonych a niezbyt licznych wypadkach, jest niewątpliwie postępem w ustawodawstwie węgierskiem. Nigdzie bowiem w tej dziedzinie nie istniało i nie istnieje większe zamieszanie jak na Węgrzech. Nowa ustawa usuwa to zamieszanie, a choć dozwala rozwodów, przyczyni się z pewnością więcej do usunięcia niczem nieusprawiedliwionych i lekkomyślnych rozwodów, którym istniejące stosunki otwierały drogę, pomimo pozorów nierozwiązalności małżeństwa.

Węgierska ustawa o ślubach cywilnych jest o wiele racyonalniejszą i logiczniejszą niż austryacka ustawa o tak zwanych ślubach z konieczności, którą niektórzy członkowie węgierskiej opozycyi przedstawiali jako wzór godny do naśladowania. Przepisy obowiązujące w tej mierze w Austryi, zamiast uznać zasady, otworzyły tylko nową furtkę, którą przekradać się można poza zasady wypowiedziane w ustawodawstwie. Śluby cywilne z konieczności to kompromis zawarty na czas jakiś pomiędzy tendencyą przełamania tych zasad, a ślepem przywiązaniem do nich, kompromis, który utrzymał się dość długo i może jeszcze długo istnieć będzie, ale nie ma warunków trwałego bytu i upaść musi prędzej czy później. Przyniósł on duchowi religijności a w szczególności kościołowi katolickiemu może więcej szkody niż przyniosłoby jasne wypowiedzenie tych zasad, jakie zawiera ustawa węgierska.

Śluby z konieczności dozwalają bowiem katolikom zawierać małżeństwa z członkami innych nie chrześcijańskich wyznań ale aby zawrzeć związek taki, potrzeba opuścić formalnie kościół katolicki potrzeba przejść do nowego przez ustawę uznanego wyznania — bezwyznaniowości. Można również zawrzeć śluby pomimo przeszkód, których nie uznaje państwo, a uznaje kościół, bo w razie odmówienia ślubu kościelnego, zawrzeć można związek przed urzędnikiem cywilnym, jeżeli ustawy cywilne przeszkody tej nie uznają. Potwierano więc furtki, ale aby przejść przez nie, potrzeba wyrzec się wyznania, które jest przeszkodą w zawarciu małżeństwa.

Obowiązek ślubów cywilnych nie narusza w niczem religijnego obowiązku żądania, aby kościół pobłogosławił zawarty związek. Odejmuje on tylko aktowi kościelnemu znaczenie aktu cywilnego i duchownego, zwalnia od obowiązków urzędnika państwowego, jaki obecnie sprawował obok swoich duchownych obowiązków. Tam, gdzie wiara jest silną i powaga kościoła wywiera wpływ należyty, tam nikt nie zadowolni się ślubem cywilnym, tam każdy zażąda błogosławieństwa kościelnego i uważać będzie małżeństwo jako sakrament, do którego przystąpić należy z całem namaszczeniem. Dla tych zaś, którzy nie mając wiary w sobie, przystępowali do tego sakramentu bez poczucia religijnej doniosłości tego aktu, ślub kościelny był pomimo ustaw tylko koniecznością, której ominąć nie można było. Dla tych wszystkich ślub kościelny nie był niczem innem jak aktem cywilnym, nakazanym przez ustawy w formie uroczystej nadanej przez kościół.

Nowa ustawa węgierska ma dla Węgrów szczególne narodowe znaczenie. Zaprowadzając powszechnie w całym kraju obowiązującą ustawę i znosząc wszelkie odrębne przepisy, nie bez słuszności spodziewa się rząd i popierająca go większość, że wzmocni solidarność narodową w kraju liczącym tyle wyznań i przyczyni się do odrodzenia i wzmocnienia panującej rasy. Zwycięstwo Wekerlego jest zatem zwycięstwem tych idei, które tak żywo a tak stanowczo przejawiają się w życiu publicznem Węgier, jest jednym ze środków przyswojenia wszystkich żywiołów, które dotychczas w państwie madziarskiem uważały się za obce. Temu też należy przypisać, że wola i energia węgierskiego premiera nie rozbiła się o przeciwności i zyskała poparcie nawet w tych kołach poselskich w których panuje silna niechęć do obecnego rządu i i chęć obalenia go przy każdej sposobności.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, *22 czerwca.*

(Z wystawy: Pobyt gości wiedeńskich na wystawie. — Premiowanie bydła rozpłodowego).

Bądź co bądź, z jakiegokolwiekby się ktoś stanowiska zapatrywał na wizytę posłów z wiedeńskiej Rady państwa na naszej wystawie, przyznać trzeba że jest ona dla wystawy i dla nas w ogóle faktem niepospolitego znaczenia. Nie chcemy twierdzić bynajmniej, że jedynie sława naszej wystawy i wiadomość o naszych ekonomicznych i przemysłowych zdobyczach ich tu ściągnęła, w każdym razie przybycie ich dowodzi, że postępy, jakie kraj nasz w ostatnich czasach poczynił, nie uchodzą nawet oczom obcych. A chociażby wpośród gości, przybyłych obecnie do nas, znajdował się któryś, coby się na nas przez dawne szkiełka wpatrywał, widok naszej wystawy musi każdego przekonać, żeśmy oddawna przestali być *passives Land*.

Uroczyste powitanie przybyłych odbyło się dziś na wystawie. U bramy oczekujący ich na czele komitetu książę Adam Sapieha przemówił do nich po niemiecku, jak następuje:

„Stare polskie przysłowie powiada: Gość w dom, Bóg w dom. W myśl jego witam panów serdecznie i dziękuję wam szczerze, żeście przybyli na nasze zaproszenie. Będzie to dla nas pobudką do pracy nad dalszem podniesieniem kraju i jego rozwoju. Kiedy zwiedzacie naszą wystawę prosimy was nie o pobłażanie, lecz o uwzględnienie tego, żeśmy w ostatniem stuleciu przeszli wiele ciężkich i bolesnych chwil i wskutek tego nie we wszystkiem mogliśmy dorównać innym narodom i krajom. Zaczniemy zwiedzanie od przybytku, który mieści w sobie dzieła twórczości ducha, bo na tem polu dokonaliśmy bardzo wiele. Jeszcze raz składam serdeczne pozdrowienie i podziękowanie wam za przybycie w imieniu swojem i moich kolegów“.

W odpowiedzi zabrał głos br. Chlumetzky, prezydent Izby posłów, i rzekł:

„W imieniu przybyłych składam najserdeczniejsze podziękowanie za szczere i gorące przyjęcie. Zapewniam was panowie, że gościnność wasza i wasze dla nas przyjazne uczucia znalazły w sercach naszych najgorętszy oddźwięk *(oklaski)*. Z radością istotną przyjęliśmy wasze uprzejme zaproszenie, bośmy wiedzieli, że znajdziemy godne widzenia rzeczy, że będziemy się tu mogli czegoś nauczyć, że przyjmą tu nas ze znaną staropolską i prawdziwie rycerską gościnnością *(oklaski)*. Łączące nas wzajemnie węzły sympatyi uprzyjemnią nam bardziej jeszcze tu pobyt. Już to, cośmy dotychczas (w Krakowie) zobaczyli i chwile, któreśmy w tym kraju już spędzili, przeszły nasze oczekiwanie. Pokrzepiliśmy się na duchu, a rozkoszowaliśmy się oglądając pamiątki waszej świetnej przeszłości, w której wasz naród spełniał tak ważną misyę kulturną w Europie, dziś stajemy na progu waszej żywej teraźniejszości, która stwierdza, że Polacy w cnotach idą śladem swych ojców, z abnegacyą i stanowczością pracując nad postępem i rozwojem narodu. Wiemy, że musieliście łożyć wiele wysiłków, że mieliście wiele do naprawienia i odrobienia, to też tem bardziej podziwiamy, żeście w tak krótkim czasie tyle zdziałali dzięki wpływowi i poparciu potężnych czynników monarchii *(oklaski)*. Cieszymy się z całego serca że kraj wasz w ostatnich czasach świetnie się rozwinął *(oklaski)*. Wasze bowiem dobro jest też naszem, a dobro kraju waszego, dobrem całego państwa. Ta jedność naszych dążeń jest rękojmią postępu, rozkwitu i rozwoju waszego narodu i państwa. Tak przyjmujemy zaproszenie wasze i raz jeszcze składamy wam najserdeczniejsze podziękowanie za gościnne przyjęcie.“

Zwiedzanie zaczęto od pawilonu sztuki, gdzie rzecznikiem naszych zdobyczy i artystycznej sławy był p. Łoziński. Goście oglądali z zajęciem wszystkie trzy działy, tj. wystawę sztuki z ostatniej doby, retrospektywną i starożytności. Potem przeszli do pawilonu Matejkowskiego, stamtąd do przemysłowego, a najdłużej zatrzymali się w panoramie racławickiej, z zajęciem wypytywali się o szczegóły historyczne i artystyczne i wielkie oddawali pochwały jej twórcom. Po pawilonie szkolnym oprowadzał gości hr. Kazimierz Badeni, a potem udali się do pawilonów br. Andrzeja i Romana Potockiego. Nastąpiła przerwa na śniadanie, które odbyło się w restauracyi francuskiej Gerarda. Po śniadaniu nastąpiło dalsze zwiedzanie wystawy.

W stajniach, mieszczących bydło przysłane na wystawę, panuje ruch i życie. Tłumy zwiedzających mięszają się tu z zastępami kupców, a obok okrzyków podziwu, słychać co chwila wywoływane kwoty, oznaczające cenę kupna. Komisye jurorów dopiero dzisiaj będą ostatecznie gotowe ze swą pracą — dlatego nie możemy podać jeszcze ostatecznego wyniku ich narad. W stajniach jednak przybijają już ogłoszenia, zawierające oznaczenie nagród za bydło z tych grup, które już zostały ocenione. Według tego w grupie I A (za pełnej krwi Simmenthal) otrzymali panowie 1) Aleksander Hulimka z Mycowa, nagrodę honorową obu kraj. Towarzystw gospodarskich; 2) Kazimierz Wiktor z Zarszyna, dyplom honorow państwowy; 3) Róża hr. Koziebrodzka z Podhajczyk, medal złoty dyrekcyi Wystawy — wszyscy za kolekcye.

Za pojedyncze sztuki, mianowicie za buhaje: Aleksander Hulimka, dyplom honorowy dyr. wystawy; Kazimierz Wiktor, dyplom honorowy i medal bronzowy Tow. gosp.; A Hulimka, srebrny medal wystawy; Kazimierz Wiktor, srebrny medal Tow. gosp. i dwa bronzowe medale wystawy, ks. Adam Lubomirski, bronzowy medal Towarzystwa gosp.

Za krowy Tadeusz Fedorowicz z Klebanówki, dyplom honorowy i medal bronzowy; Jan Sołowij z Boratyna, dyplom honorowy i medal bronzowy; Aleksander Hulimka, srebrne medale Tow. gosp. i dyr. wystawy; nadto bronzowy medal dyr. wyst.: Krzysztof Abrahamowicz, bronzowy medal; Gotlieb z Gnojnika, bronzowy medal i Kazimierz Gadowski, bronzowy medal.

Za jałówki Kazimierz Wiktor i Al. Hulimka dyplomy honorowe dyr. wyst.; Krzysztof Abrahamowicz, srebrny medal dyr. wystawy; Tadeusz Fedorowicz, srebrny i bronzowy medal dyr. wystawy; ks. Adam Lubomirski i Jan Sołowij, srebr. medal; Gotlieb i Jan Götz z Okocima, bronzowe medale.

Spółka hodowlana włościańska w Kamiennej, za pełnej krwi Simmenthale, pierwszą nagrodę miasta Lwowa, tj. 300 koron, a p. Grzegorz Głuchowski, właściciel dóbr Kamiennej, za znakomite zasługi położone około podniesienia chowu bydła włościańskiego w swej okolicy, dyplom honorowy dyrekcyi Wystawy.

W grupie II, t. j. bydła krajowego, przyznano nagrodę honorową księcia Adama Sapiehy panu Hermanowi Czecz-Lindenwald w Kozach za kolekcyę; dyplom honorowy państwowy Józefowi Kellermanowi w Kańczudze; dyplom honorowy dyrekcyi wystawy Józefowi Brandysowi w Wielkich Drogach; dyplom honorowy dyrekcyi wystawy oborze zarodowej rasy krajowej majdańskiej w Michałkowicach; dyplom honorowy krajowego Towarzystwa galicyjskiego i krakowskiego Towarzystwa gospodarskiego Tadeuszowi Romerowi w Jodłowniku; medal złoty dyrekcyi wystawy Józefowi Kellermanowi w Kańczudze.

Nadto włościanie: Krowyk Mateusz 50 złr. i medal srebrny, Bator Wojciech 50 złr. i medal srebrny, J. Sikora z Głogoczowa 75 koron i medal srebrny, F. Kowacz z Krasnego 75 koron i medal srebrny, Drożdż Jan z Jodłownika 75 koron i medal bronzowy, dalej po 75 koron i medalu bronzowym otrzymali: Rymarczyk Wojciech z Góry św. Jana, J. Zając z Krasnego, Jan Bośka z Krasnego, M. Pokrowska z Raciborza, W. Drożdż z Jodłownika, J. Bartosz z Mstowa, T. Banat z Góry św. Jana, J. Sikora z Głogoczowa (dwukrotnie).

Za pół-krwi Oldenburgi (IV B.) przyznano dyplom honorowy państwowy p. Skibniewskiemu Br. z Balic; dyplom honorowy dyrekcyi wystawy p. Bolesławowi Śmiałowskiemu; dyplom honorowy obu Towarzystw gospodarskich p. Oskarowi

---

MICHAŁ BAŁUCKI.

ZAMKI NA LODZIE

Powieść z naszych czasów.

40 (Ciąg dalszy).

Ta propozycya przekonała ostatecznie Walentego, że żyd nie myśli go oszukać i naprawdę chce mu dać taką sumę odstępnego.

— No, cóż? — dopytywał się niecierpliwie żyd.

— Pójdę pogadać z synem.

Rozeszli się. Walenty poszedł do syna, a Mordko wrócił do swego teścia, który niespokojnie wyczekiwał końca narady.

— Przystał? — spytał Mordka, gdy ten usiadł obok niego.

— Niby się waha, ale ja mu z oczów widzę. że się zgodzi. Kosztować to będzie dwa tysiące, ale my sami tylko zostaniemy na placu, to kupimy prawie po cenie szacunkowej.

Pewni już siebie oczekiwali żydzi ze spokojem przybycia urzędników sądowych, którzy niedługo po dziesiątej zjawili się w kancelaryi i przystąpiono niezwłocznie do licytacyi, gdyż *vadia* już dniem przedtem zostały przez strony konkurujące złożone.

Po załatwieniu zwykłych formalności i odczytaniu warunków licytacyi sędzia kazał woźnemu ogłosić cenę szacunkową: trzydzieści tysięcy.

— Trzydzieści jeden — rzekł odrazu Mordko, chcąc tem postąpieniem w cenie skończyć ostatecznie interes, będąc pewny, że go już nikt podbijać nie będzie. Gdy wtem, wbrew jego oczekiwaniu, z gromadki chłopów, stojącej pod oknem, odezwał się głos:

— Trzydzieści dwa.

Żydowi zaiskrzyły się oczy z gniewu. Rzucił piorunujące spojrzenie w stronę, z której głos się odezwał i chcąc odrazu zmiażdżyć swoich przeciwników, zawołał:

— Trzydzieści pięć.

— Trzydzieści sześć — odpowiedziano z drugiej strony.

— Czterdzieści.

Mordko postępował szybko w cenie, aby tem odjąć odwagę przeciwnikom, o których wiedział że nie rozporządzali wielkiemi kapitałami; on zaś jako działający w imieniu bogacza, dla którego kilka tysięcy było drobnostką, mógł forsować i forsował, aby postawić na swojem. Postępowanie takie skutkowało, bo przeciwnik słabo już i głosem niepewnym powiedział czterdzieści jeden

— Czterdzieści pięć — krzyknął żyd, zapalając się.

— Niech bierze psia wiara żyd — zaczęli mruczeć chłopi między sobą — my już odstępujemy. Kalinówka nie warta tyle.

— Dla nas warta ona więcej, niż dla nich — powiedział Antoś i wstał licytować dalej.

— Antosiu, daj pokój — upominał go ojciec.

— Czterdzieści pięć, po raz pierwszy — zawołał woźny.

— Prosimy wysoki sąd o zawieszenie licytacyi choćby na kwadrans; potrzebujemy naradzić się.

— Niema potrzeby — zaprotestował Mordko. — Myśmy tu nie przyszli na narady, tylko na licytacyę.

Sąd jednak mimo protestu żyda przychylił się do żądania Walentego, który korzystając z tego odciągnął syna na koniec sali i tam zaczął mu przedkładać:

— Antosiu zastanów się, żebyś się nie przegalopował. Żyd się zapalił i nie ustąpi, a my nie mamy tyle, żeby wytrzymać z nim konkurencyę. Po co tobie upierać się przy Kalinówce? Za te pieniądze kupisz sobie wieś gdzieindziej lepszą, większą.

— Ale to nie będzie rodzinna wieś Kalińskich. Tam ona się urodziła, tam są groby jej przodków. tam każda odrobina ziemi jest dla niej pamiątką i świętością. Tego już nigdzie nie kupi. A zresztą sam mówiłeś ojcze, że żyd kupuje to dla jakiegoś bankiera wiedeńskiego, Niemca. Mamyż dozwolić, aby obcy rozpierał się nam tutaj, pod naszym bokiem? Naszym obowiązkiem teraz bronić do upadłego każdej piędzi ziemi, żeby się w niemieckie ręce nie dostała. Choćby stracić, ustąpić nie można. Jeżeli braknie nam, dopożyczymy, a nie damy się.

Mówił te słowa z zapałem z rozpłomienioną twarzą — i kiedy po kwadransie woźny wywołał znowu:

— Czterdzieści pięć po raz pierwszy — Antoś postąpił naprzód i rzekł głosem silnym, stanowczym: czterdzieści sześć.

Walka rozpoczęła się na nowo. Chłopi, rozgrzani odwagą Antosia, postanowili nie ustępować, bo zaciekłość żydowska ich zirytowała i chcieli postawić na swojem. Wrodzona do żydów nienawiść podniecała ich. Żydzi znowu widząc, że forsowną licytacyą nie zdołali odstraszyć przeciwników, zmienili taktykę i postanowili ich zmęczyć drobnemi kwotami, postępując zwolna, ale wytrwale. Kiedy więc Antoś powiedział: czterdzieści sześć, żyd z pozornym spokojem i obojętnością powiedział:

— Czterdzieści sześć tysięcy i dziesięć rubli.

Ale i chłopi chwycili się także tego sposobu, bo im był dogodniejszy, jako mniej ryzykowny i walka między chłopami i żydami o resztki szlacheckiej fortuny odbywała się teraz na drobne kwoty, któremi przeciwnicy chcieli się nawzajem zniecierpliwić. Potrzeba było więcej niż pół godziny czasu, zanim od czterdziestu sześciu tysięcy doszło do czterdziestu siedmiu. Sprawa zaczęła być nużącą i dla sądu i dla stron. Pokazało się, że chłopi mieli w tym względzie więcej spokoju i wytrwałości. Żyd widział, że tą drogą ich nie pokona. Dla jego usposobienia żywego, gwałtownego, przyzwyczajonego do hazardu i ryzyka, ta żółwia powolność była męczącą — i zniecierpliwiła go. Przekonawszy się, że tą drogą nie dojdzie do celu, wrócił do dawniejszego systemu i kiedy Walenty z zimną krwią dodając Bóg wie już który raz po dziesięć reńskich, powiedział: czterdzieści siedem tysięcy i dziesięć reńskich, żyd zniecierpliwiony i wściekły zawołał:

— Pięćdziesiąt tysięcy.

Taki skok gwałtowny zachwiał odwagę przeciwników. Zaczęły się między nimi szmery, wahania, narady, na które żyd patrzał z góry ze złośliwym i drwiącym uśmiechem w błyszczących od gniewu oczach.

— Pięćdziesiąt tysięcy po raz pierwszy — zawołał woźny.

Narady i wrzawa w gromadce, otaczającej Antosia, zwiększyły się. Coś mu przedkładali, tłómaczyli, o coś go prosili, on się upierał, groził, gestykulował i kiedy woźny zawołał: pięćdziesiąt tysięcy po raz drugi, gwałtownym ruchem wyrwał się z rąk tych, którzy go wstrzymywali i stanąwszy na przodzie zawołał donośnym głosem:

— Pięćdziesiąt jeden.

Ale zaledwie to powiedział, Mordko prawie równocześnie z nim zawołał:

— Pięćdziesiąt pięć tysięcy.

Słowa te padły jak piorun, druzgocząc wszystkie nadzieje Antosia. Sam uznał, że dalsza walka byłaby szaleństwem, bo suma ta przechodziła już możność jego. Nie przerwał więc głębokiej ciszy, jaka po tych słowach zapanowała w sali i w ponurem milczeniu wysłuchał, jak woźny sumę tę powtarzał po raz pierwszy, drugi — i trzeci.

Kalinówka została własnością wiedeńskiego bankiera-żyda

Kalińskie, gdy się o tem dowiedziały, były oburzone, że żyd wejdzie w posiadanie ich rodzinnej wioski. — Wprawdzie przez wygórowaną licytacyę zyskały tyle, że po spłaceniu wszystkich wierzycieli zostało im jeszcze kilka tysięcy; ale one, ufając zapewnieniom Antosia, były tak pewne, że utrzymają się przy Kalinówce, że, gdy ich spotkał zawód w tym względzie, czuły żal do niego za to. Zdawało im się, że gdyby same były zajęły się tą sprawą, byłyby ją daleko lepiej pokierowały i to oziębiło trochę ich serdeczność dla Antosia

Więcej jeszcze przyczynił się do tego list. jaki Irena otrzymała tego dnia od jakiejś hrabiny, swojej dalekiej krewnej. — Krewna ta wprawdzie nigdy przedtem nie odzywała się do nich, nie znała ich prawie, ale teraz uważała sobie za obowiązek napisać do Ireny w kwestyi zagrożonego honoru całej rodziny. Szło mianowicie o małżeństwo Ireny.

„Rozeszła się tu pogłoska — pisała hrabina, — że masz zamiar wyjść za chłopskiego syna. — Pogłoska ta wydaje się mi tak nieprawdopodobną, potworną, kompromitującą, że jakkolwiek udzieliły mi jej bardzo poważne osoby, nie mogę temu dać wiary i dlatego udaję się do ciebie wprost z zapytaniem, czy to prawda, czy to możliwe, aby panna z takiego domu mogła zapomnieć się do tego stopnia? — Wprawdzie bieda jest złym doradcą ale znając was, nie mogę przypuścić, abyście nawet z biedy mogły zrobić coś podobnego. — Jeżeli ci idzie o pójście za mąż, to przyjedźcie do mnie. Prowadzę dom otwarty, bywa u mnie tyle osób wysoko położonych i ze stanowiskiem, że nie trudno ci będzie przy twojej piękności i edukacyi znaleźć jaką odpowiednią partyę, — a wstydu nam nie rób, żebyś się miała poniżać do tego stopnia“.

Irena była tak oburzona treścią listu, że nie dokończywszy go, pobiegła do matki. Dostała aż wypieków na twarzy przy czytaniu.

— Czy słyszała mama — spytała rozdrażniona, — żeby ktoś mógł posądzić mnie o coś podobnego, wymyśleć taką potworną bajkę? A! to straszne.

— No, ja nie widzę znowu w tem nic strasznego — rzekła matka, — która patrząc na tę rzecz z praktycznego stanowiska, w duszy godziła się z myślą żeby Irena została żoną Antosia. Tłómaczyła ją obawa o przyszłość córki, widziała. że latka lecą, a tu nikt się nie trafia i tyle nadziei zawiodło. W ostateczności, wolałaby Antosia, jak nikogo.

— Jakto! mamo! zawołała córka, oburzona odezwaniem się matki — i ty zgodziłabyś się na taki mezalians?

— No, — w ostateczności, — usprawiedliwiała się matka, — gdyby się nikt lepszy nie trafił. — Antoś jest chłopiec przystojny, ma wcale przyzwoite maniery, prezentuje się nie źle w salonie, jest podobno dosyć zamożny, ma stanowisko.

(C. d. n.)

Schnellowi z Firlejówki. K. Pawlikowski z Brzeżan za jałówki srebrny medal Tow. gosp. i Jan Tenzel medal bronzowy i 40 koron za krowę.

St. hr. Zamoyski z Wysokka srebrny medal dyrekcyi wystawy za krowy i jałówki.

Za bydło siwe alpejskie (grupa VII b.) przyznano nagrodę honorową dyrekcyi wystawy p. Kazimierzowi Obertyńskiemu ze Stronibab; dyplom honorowy dyrekcyi wystawy również p. K. Obertyńskiemu za młodzież z jego obory; dyplom honorowy państwowy p. Skirińskiemu Janowi z Kryspinowa; medal złoty dyrekcyi wystawy hr. Stanisławowi Siemieńskiemu z Pawłosiowa.

J. Paygert med. srebrny wyst. (Szwyce), hr. Wodzicki L. z Tyczyna med. srebrny wyst. (Algau), E. Jahn z Tłumacza med. srebrny (Szwyc), A. Zaremba-Cielecki med. sreb. Tow. gosp., hr. J. Branicki z Podhorzec med. sreb. Tow. gosp. (Innthal), br. Wallmann z Rudy med. bronz. dyr. wyst., hr. Koziebrodzki z Chlebowa med. bronz. Tow. gosp.

Obora br. J. Branickiego medal srebrny wystawy, Stefana Jrsaja medal srebrny wyst., ks. Sanguszki med. sreb. Tow. gosp., hr. Reyowa z Psar za krowę medal bronzowy, p. W. Skrzyński za buhaja med. bronzowy dyr. wyst., p. St. Chwastek z Krowodrzy za cały chów med. srebrny Tow. gosp., Seb. Pulchny z Głogoczowa 50 koron i medal za krowę z cielicą.

Za bydło ras nizinnych (V B.) przyznano dyplom honorowy dyrekcyi Wystawy Józefowi Wiktorowi z Czudca; dyplom honorowy Tow. rolniczych hr. Romanowi Potockiemu.

Za bydło pociągowe (X. B.) przyznano dyplom honorowy dyrekcyi Wystawy p. Aleksandrowi Hulimce, a za takie samo bydło włościańskie nagrodę m. Lwowa (100 kor.) i dyplom honorowy dyrekcyi Wystawy Mikołajowi Paulukowi ze Snopkowa.

Za różne rasy: St. hr. Siemieński dyplom honorowy wystawy za oborę Shorthingów i med. sreb. wyst. za krowę 6-letnią.

Br. L. Brunicki z Zaleszczyk za oborę Kuhlandów med. bronz. wyst. oraz hr. Dunin M. Borkowski z Mielnicy za krzyżowanie ras i Krzeczunowicz z Bołszowiec za połączenie rasy: Mürzthal, Holend. i Shortorn.

Wiedeń, 22 czerwca.

(?) Skończona walka. Ustawa o ślubach cywilnych choć małą większością, przecież przy drugiem głosowaniu w Izbie magnackiej została przyjętą Stronnictwo liberalne i rząd węgierski, wyszły z jego szeregów, zwyciężyli na całej linii. „Eljen!“ krzyknęli z zapałem liberali po ogłoszeniu wyniku głosowania, powtórzyły go masy z niecierpliwością przed gmachem wyczekujące, a echo tego okrzyku rozbrzmiało w całych Węgrzech.

Walka to była zacięta, a wróg potężny. Stronnictwu liberalnemu należy się chlubne świadectwo, że walczyło mężnie i czego w naszych stosunkach, niestety, zupełnie już nie znają, nie pozwalało na siebie działać żadnym wpływom i nie wdawało się w targi i kompromisy.

To świadczy o zdrowem pojęciu i szczerem poczuciu wolności, a nie wolności w pojęciu naszych liberałów, którzy w śmiertelnej trwodze o „stan posiadania“ pozwalają reakcyi gospodarować liberalizmem na swój sposób.

Niedawno temu Węgrzy znowu inny dali dowód, że inaczej pojmują liberalizm i że nie tak to ich łatwo frazesami skaptować. W jednym z ostatnich listów wspomniałem o postanowieniu wydziału giełdy zbożowej i rychłej zmianie tego postanowienia pod wpływem w istocie małoznaczącego oświadczenia ministra handlu. Całe to postępowanie zrobiło wrażenie, jakoby liberali z giełdy zbożowej, z upragnieniem wyczekiwali chwili, kiedy minister handlu lub ktoś z „*massgebeuden Persönlichkeitu*“ odezwie się uspakająco, żeby módz uchwałę pierwotną cofnąć.

Węgierscy kupcy zbożowi natomiast i w tym wypadku nie wdawali się w kompromisy i zajęli stanowisko, jakie przystało dla ludzi mających poczucie godności i świadomych tego, co czynią.

Inna to kwestya, czy zniesienie targu zbożowego było właściwą odpowiedzią na napaści ze strony antisemickiej. W to się zresztą nie wdajemy i chętnie w to wierzymy, że odnośne sfery wiedeńskie uchwałę powzięły po długiej dyskusyi nad tą kwestyą.

To jednak łatwo było ocenić, że oświadczenie ministra handlu nic nie zawierało, coby powinno było wpłynąć na jej cofnięcie. Kupcy węgierscy swojego czasu przyłączyli się do uchwały wiedeńskiej giełdy, gdy jednak chodziło o cofnięcie, nie zachowali solidarności. Owszem, na onegdajszem licznie odwiedzanem zgromadzeniu kupców zbożowych w Budapeszcie, wyrażono ubolewanie z powodu reasumcyi pierwotnej uchwały wiedeńskiej giełdy zbożowej, poddano ostrej ktrytyce oświadczenie p. Wurmbranda i uchwalono:

1. Każdy członek zgromadzenia uważa za obowiązek honoru nie uczestniczyć w targu zbożowym.

2. Zgromadzenie wyraża nadzieję, że węgierscy członkowie komitetu, urządzającego targ zbożowy, złożą swoje mandaty.

3. Zgromadzenie wybiera komitet złożony ze stu członków, który przedsięweźmie podróż po całym kraju, celem podjęcia agitacyi przeciw odwiedzaniu targu zbożowego we Wiedniu.

Wszystkie te wnioski przyjęto z aklamacyą.

Banicya Chrystusa.

Z królestwa Polskiego donoszą nam:

Do warszawskiej Izby sądowej wystosowana została niedawno skarga apelacyjna na wyrok warszawskiego sądu okręgowego, wydany 28 stycznia (9 lutego) 1894 roku, w sprawie nader ciekawej i charakterystycznej. Obrońca sądowy pan L. W. skazany został na 3 tygodnie aresztu przy więzieniu warszawskiem za uchybienie urzędnikom sądowym, szczególnie zaś sędziemu pokoju w Skierniewicach niejakiemu Grabowskiemu. Wypadek, który dał powód do tej sprawy, oskarżony opisuje w swej apelacyi w następujący humorystyczny sposób:

„Sędzia pokoju Grabowski, obejmując swe stanowisko w Skierniewicach odbierał kancelaryę i inwentarz od swego poprzednika Kniaziewa. W onym nieszczęsnym dla mnie dniu przyszedłem do kancelaryi sędziego pokoju i zastałem tam obu wymienionych urzędników sądowych, a także niejakiego Juliana Troczyńskiego, którego Grabowski przywiózł ze sobą na urząd pisarza sądowego. Wkrótce po mojem przybyciu zjawił się także prawosławny pop pułkowy, z którym obaj sędziowie udali się do sali obrad sądowych i drzwi za sobą zamknęli. Zostawszy sam na sam z Troczyńskim, zapytałem go, co oni tam robią z popem. Z odpowiedzi, jaką na to pytanie otrzymałem, dowiedziałem się, że Grabowski, spostrzegłszy, iż znajdujący się w sali obrad sądowych krucyfiks jest polskiego, nie rosyjskiego pochodzenia, wezwał w charakterze rzeczoznawcy prawosławnego popa, dla stwierdzenia tego faktu. Na co odpowiedziałem:

— Dotychczas sądziłem, że Chrystus jest tylko jeden; że zaś jest ich dwóch, polski i rosyjski, o tem dowiaduję się pierwszy raz.

„Ekspertyza nad Chrystusem trwała około 40 minut, poczem zapadła uchwała, iż Chrystus ma być wydalony z sali obrad sądowych, przytem nadmienić wypada, że wydawszy dekret banicyi przeciw Chrystusowi polskiemu, sędziowie nie wyznaczyli dlań żadnego innego miejsca pobytu, i tylko z łaski ówczesnego sekretarza wydziału hipotecznego, nieżyjącego już dzisiaj Konstantego Przewóskiego, wydalony przez p. Grabowskiego Chrystus znalazł przytułek w Wydziale hipotecznym, gdzie i dotychczas się znajduje. Oczywiście takie poniewieranie religii katolickiej, którą wyznaję, w najwyższym stopniu mnie oburzyło i wyprowadziło z cierpliwości. Sądziłem, że wydalenie Chrystusa nastąpiło z rozporządzenia ministra sprawiedliwości, i pomyślałem sobie, że jeśli na naród polski spadły rozmaite nieszczęścia, to przynajmniej do pewnego stopnia naród ten sam sobie winien, ale za co ma znosić prześladowanie Chrystus polski? wszak nie brał osobiście udziału w rozruchach 1863 r.! Tymczasem Jego Cesarska Mość cesarz Aleksander, głowa kościoła prawosławnego, podczas pobytu w Królestwie, raczył odwiedzić kościół katolicki i ucałował krzyż pomimo polskiego pochodzenia tegoż. Wynika stąd, że minister sprawiedliwości nie mógł dawać rozporządzenia co do banicyi polskiego Chrystusa z sądów, a więc wydalenie Go z sądu pokoju w Skierniewicach, jakoteż cała ekspertyza nad Chrystusem odbyła się skutkiem samowoli sędziego Grabowskiego.“

„Otóż dla zapobieżenia podobnym wypadkom na przyszłość postanowiłem jakąkolwiek drogą zawiadomić o tem prokuratoryę państwa i na potwierdzenie tego faktu powołałem się na licznych świadków. Tymczasem zastępca prokuratora w powiecie skierniewickim Talinow — skargę wymierzoną przeciw sędziemu Grabowskiemu, zwrócił przeciwko mnie, zapewne dlatego, aby uwolnić od zasłużonej kary swego kolegę Grabowskiego, a zarazem obudzić postrach pośród tutejszej dosyć lękliwej ludności, aby nikt na przyszłość nie odważył się skarżyć przed wyższą władzą na nadużycia urzędników pod groźbą procesu karnego“.

W dalszym ciągu swej skargi apelacyjnej oskarżony przytacza różne fakta, z ujemnej strony charakteryzujące sądową działalność sędziego Grabowskiego, który nie odebrał wykształcenia uniwersyteckiego i nie posiada żadnej kwalifikacyi na sądownika.

Podczas bytności ministra sprawiedliwości w Warszawie, przy rewizyi Izby sądowej, pewien wyższy urzędnik ministerstwa zapytał p. Grabowskiego, który był wówczas sekretarzem Izby, w którym kształcił się uniwersytecie, na co tenże odpowiedział: „Ja jestem prawosławny“, w tem widocznie przekonaniu, że prawosławie zastępuje wszelkie inne kwalifikacye do karyery prawniczej w Królestwie Polskiem. Słusznie więc oskarżony pisze w swej skardze apelacyjnej, że nawet w myśl ustaw rosyjskich, kara wyznaczona w art. 283 *Ułoż. o Nak.* za obrazę urzędnika, ma na myśli jedynie takich urzędników, którzy, sumiennie spełniając swe obowiązki i przyzwoicie zachowując się wobec publiczności, nie dają powodu do obrażania ich, a nie takich, którzy kompromitują całe sądownictwo, a poniewieraniem religii katolickiej obrażają uczucia katolików i sami tym sposobem uzbrajają ludność katolicką przeciwko rządowi“.

Skarga apelacyjna kończy się temi słowy:

„Wobec wszystkiego, co wyżej przytoczyłem, zważywszy, że żydzi męczyli Chrystusa za życia, a sędzia Grabowski męczył Go po śmierci, trzymając w areszcie w wydziale hipotecznym, na co ja, jako prawowierny katolik nie mogłem patrzeć obojętnie, co też nie może mi być poczytanem za winę, mam honor prosić Izbę Sądową, aby zniosła wyrok warszawskiego Sądu okręgowego i uznała mnie za sądownie uniewinnionego“.

Korespondent, donoszący nam o całej tej sprawie z załączeniem oryginalnego w języku rosyjskim tekstu owej apelacyi, o której mowa, temi słowy list swój kończy:

„Charakterystyczna ta sprawa przypomina mi genialne opowiadanie Dostojewskiego, w którem Chrystus ukazawszy się cudem na ziemi w czasach inkwizycyi, wezwany zostaje przed Wielkiego Inkwizytora i tenże wtrąca Go do więzienia za obojętność w rzeczach wiary. Rosya obdarza nas mnóstwem takich czynowników-inkwizytorów, u których fanatyzm i szał rusyfikatorski zastępuje rozum i zdrowy rozsądek, a klasyczna ciasnota i ograniczoność umysłu naraża ich na wypadki, kompromitujące stan urzędniczy i rządy rosyjskie wobec całej Europy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 czerwca.

Ruski poseł na Bukowinie prof. Stocki dnia 19 bm. zdawał sprawozdanie ze swych czynności poselskich. Zgromadziło się kilka tysięcy włościan ze wszystkich wsi powiatu. Posła przyjęli włościanie solą i chlebem. Zebranie musiało się odbyć pod gołem niebem, tak licznie zgromadzili się wyborcy. Po przemówieniu posła, które oklaskami przyjęto, charakterystyczny zaszedł fakt. Chłopi natarczywie domagać się poczęli, aby poseł bronił ich przed wyzyskiem prawosławnych popów, którzy, jak się jeden wyraził, wysysają krew ludu i niszczą go zarówno zdzierstwem, jak tłumieniem oświaty. W słowach pełnych żalu i goryczy opowiadał dalej tenże sam, jak popi rozbijają czytelnie wiejskie, jak nie dopuszczają do zakładania chrześcijańskich sklepów, jak wreszcie wynaradawiają lud ruski kazaniami i nabożeństwami, wyłącznie rumuńskiem. P. Stocki tłómaczył, że sprawa ta nie należy do sejmu, że trzeba się udać do metropolity, ale zgromadzeni podnieśli głos, że *„jakij pip — takij władyka“* i nierychło się uciszyli.

Imieniem zgromadzonych wyraził jeden z tychże radość, iż dopiero teraz mają posła, co się z nimi porozumiewa, a nie tak, jak dawniejsi posłowie prawosławni, których widywali tylko podczas wyborów, kiedy ich „rozpijano wódką“. Wotum zaufania uchwalono długotrwałemi okrzykami: *Za wami pijdemo! Wedit nas bat'ku!*

W Kołomyi odbyło się walne zgromadzenie członków *Narodnej Woli*. Wzięło w niem udział 400 włościan. Po załatwieniu kilku spraw mniejszej wagi, uchwalono wspólną wycieczkę włościan na wystawę krajową do Lwowa.

W pismach ruskich żywo dyskutowaną jest sprawa wiecu księży ruskich, który miałby być zwołany do Lwowa. Kwestye polityczne miałyby być wykluczone i wiec zajmowałby się jedynie sprawami, obchodzącemi duchowieństwo ruskie.

Jedną z najważniejszych spraw byłoby założenie funduszu na dawanie pożyczek lub zapomóg na budowanie cerkwi.

Z Węgier.

Telegraficzną wiadomość wczorajszą o wyniku głosowania w Izbie magnatów uzupełniamy jeszcze wzmianką, że na wniosek hr. Aladara Andrassy'ego jako nowy (przedostatni) 41 §. ustawy przyjęto postanowienie, że obecna ustawa nie sprzeciwia się bynajmniej obowiązkowi zawierania małżeństw w formie kościelnej.

Minister sprawiedliwości Szilagyi oświadczył, że zgadza się na tę poprawkę, jeżeli ona ma się faktycznie przyczynić do uspokojenia umysłów w kraju.

Po uchwaleniu całej ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu prezydent ministrów Wekerle podał do wiadomości Izby program pracy parlamentarnej, domagając się, aby jeszcze przed feryami załatwiono: ustawę o swobodnem i jawnem wykonywaniu praktyk religijnych, o recepcyi żydów, o religii dzieci i o uregulowaniu zakładów wyścigowych. Po oświadczeniu prezydenta ministrów o rządowej akcyi ratunkowej z powodu szkód wyrządzonych wylewami, przewodniczący zamknął posiedzenie, odraczając obrady do poniedziałku.

Z zaboru pruskiego.

Niebawem ma być urzędownie ogłoszone rozporządzenia pruskiego ministra oświaty z dnia 31 maja b r., dotyczące reformy wyższych szkół żeńskich. O ile wiadomo z dotychczasowych informacyj prasy, z rozporządzenia przebija tendencya utrudnienia kwalifiacyi nauczycielskiej przez ściślejsze i pomnożone egzamina, co do których brak dotąd przepisów wyjaśniających. Przeciw rozporządzeniu można podnieść ten zarzut ogólny, że nie jest ono organizacyjnem rozporządzeniem szczegółowem, wynikającem z istoty planu ustawodawczego, jak go zapowiada zastrzeżenie konstytucyi, ale dekretem dyskrecyonalnej władzy ministra, mnożącym prawdziwy chaos rozporządzeń szkolnych o zakroju biurokratycznym, niejasnych, zawiłych, często sprzecznych ze sobą, które służą do nieustających utyskiwań dają powód. Niektóre dzienniki podają już nawet plan rozkładu nauk, jaki ma być według nowych przepisów zaprowadzony w wyższych szkołach żeńskich. Okazuje się z tego, że nauka religii została upośledzona, a obok tego dzienniki poznańskie wyrażają obawę, co do nauki języka ojczystego, to jest polskiego, w szkołach Wielkiego Księstwa Poznańskiego i w Prusach Zachodnich, ponieważ co do tego informacye dziennikarskie nie podają żadnych wiadomości.

Chorobliwa mania fabrykowania Niemców z dzieci polskich, na jaką cierpią pruskie władze szkolne, smutne wydaje owoce, o których prawie codziennie donoszą pisma poznańskie. Dzisiaj komunikujemy znowu jeden smutny wypadek z tej dziedziny. Do III szkoły miejskiej w Poznaniu uczęszcza 10-letnia dziewczynka, Władysława Gitlein. Mimo swego niemieckiego nazwiska jest ona Polką, rodzice jej byli Polakami i zaznaczyli narodowość swego dziecka jako polską już przy chrzcie, nadając jej imię Władysława. Mimo to przydzielono dziewczynkę do niemieckiego oddziału religii. Oczywiście, że Władysława Gitlein, nie rozumiejąc niemieckiego wykładu, żadnych postępów w nauce nie robiła, za co odbierała od nauczycieli Liebchena i Schmidta plagi, skutkiem czego uciekała z lekcyi religii. Świeżo znowu odebrała Władysława Gitlein karę za niedostateczne postępy w niemieckiej nauce religii, i uciekła z lekcyi. Matka jej za poradą duchownego napisała skargę do magistratu.

Nie wiadomo, co magistrat, a raczej pan Schwalbe zakomunikował obecnemu zastępcy rektora III szkoły, wiadomo tylko tyle, że tenże zastępca powołał Władysławę Gitlein do siebie i oświadczył jej, że jeżeli nie będzie się gorliwie uczyła religii po niemiecku i jeżeli z lekcyi będzie uciekała do domu, to dostanie tak kijem, że cały tydzień poleży w domu. To samo oświadczyła z wyższego polecenia nauczycielka III szkoły miejskiej p. Kissling matce, która o dziewczynkę się upominała. — Oto do jak opłakanych stosunków prowadzi chorobliwa mania tutejszych germanizatorów w szkole, którzy za pomocą przewrotnego systemu szkolnego dzieci polskie usiłują przefabrykować na niemieckie. Ile nam wiadomo, sprawa ta zajmować będzie jeszcze wyższe instancye, gdyż matka Władysławy Gitlein nie myśli pozwolić, by nadal biedna dziewczynka pobierała naukę religii w języku, którego nie rozumie i za który, robiąc niedostateczne w nim postępy, odbierała niesłusznie plagi.

Z Niemiec.

Znany główny dziennik byłego kanclerza *Hamburger Nachrichten* odzywa się prawie ciągle raz o tej, raz o owej sprawie, która pod rządami młodego cesarza zeszła na inne tory. Jedną z takich spraw jest socyalno-demokratyczna. Zaznaczywszy, że socyalna demokracya szerzy się coraz bardziej i do propagandy swojej używa środków przymusowych terroryzmu na szerokie masy ludności, doradza w celu skutecznego poskromienia tej propagandy wspomniany dziennik: Mimo wszelkiego uznania dla mądrej czynności reformatorskiej, dla usiłowań nad pouczaniem robotników o sprawach socyalnych, dla silnego skupienia wszelkich żywiołów konserwatywnych, pragnących utrzymać dotychczasowy ustrój społeczny i warunki życia państwowego, należy przejąć się tą myślą, że potrzeba koniecznie ułożyć nową ustawę przeciw socyalistom, zawierającą zakaz rozszerzania trucizny między społeczeństwo, powstrzymania agitacyi dążącej do przewrotu. Niejeden z zwolenników nowego kursu słysząc o tem żądaniu może się przeżegna, jednak po głębszem zastanowieniu się uzna że to żądanie jest uzasadnione — i przyzna, iż to jest szczytem nierozumu, jeżeli państwo daje opiekę prawną w wykonywaniu niegodziwych dążności tym właśnie, którzy mu poprzysięgli zgubę.

Wiadoma rzecz, że w Niemczech obchodzenie się z rekrutami jest niezwykle surowe i barbarzyńskie. Przyznawali to cesarz niemiecki i król saski i wydawali w rozkazach przestrogi i zakazy.

Według dziennika *Post* te przestrogi i zakazy jakiegokolwiek znęcania się nad żołnierzami zostały teraz ponowione z okazyi ćwiczeń rezerwistów. Dla zapobieżenia wszelkiemu znęcaniu się zakazano w ogóle podczas ćwiczeń dotykać się żołnierza; aby zmniejszyć pokusę znęcania się nakazano surowo podoficerom stać zawsze o kilka kroków od żołnierzy.

WARSZAWA
w 1794 roku.

25 (Ciąg dalszy.)

Igelstrom wściekał się i nie posiadał ze złości, nadewszystko, że to powstanie przerywało jego amory z hrabiną Załuską, samym Moskalom był przykry i wojskowi go nienawidzili. Oto, co pisze o nim generał Engelhord (str. 88): „Nowy ten wódz (Igelstrom) nie zostawił nas ani na miesiąc na tem samem miejscu spokojnie, całe wojsko, jak po kratkach warcabnicy zdeptało całą Polskę“.... Na jednym z manewrów zaproszeni byli przez Igelstroma generałowie nasi i wyżsi oficerowie armii. Pod nakryciem samego gospodarza i znacznej liczby innych gości znajdowały się wierszyki, które opiewały: „Wiecie dlaczego generał Igelstrom tak dzisiaj wesół i ochoczy? Oto dlatego, że w życiu swojem pierwszą on dzisiaj (na manewrach) wygrał batalię“. I w rzeczy samej w całem swem życiu nietylko żadnej bitwy nie wygrał, ale żadnego starcia się nawet z nieprzyjacielem pod własnem nie odbył dowództwem. Pomimo najstaranniejszych poszukiwań, aby odkryć autora tych wierszyków, wynaleźć go nie udało się, a wypadek ten służyć może za dowód, jak Igelstrom zawsze był niecierpiany od wojska i podkomendnych swoich“.

Mieszkał w Warszawie z początku w pałacu Bielińskich na Tłumackiem, stąd przeniósł się na ulicę Miodową naprzeciw Kapucynów do domu po niedawno zmarłym biskupie Podwojewskim (byłym Kapucynie) obok domu pod kolumnami Branickiej siostry króla. Jeździł w karecie poczwórnej w sześć koni białych, mając przy sobie towarzyszących mu na koniach paziów (jednym takim paziem Igelstroma był jakiś Gołuchowski). Panowie polscy byli dla niego z lokajską uniżonością i jako takich po brutalsku z największą pogardą ich traktował. Kanclerzowi Sułkowskiemu, zaprzedanemu Moskwie, plunął był w twarz. Może żaden satrapa azyatycki nie był tak nadęty pychą, jak Igelstrom.

Do czasu jednak dzban wodę nosi, — przyszła kreska na Matyska, i pycha Igelstroma strasznie musiała być upokorzona, kiedy musiał uciekać w największym strachu z Warszawy.

W opisie ostatnich chwil w Warszawie Igelstroma i rozpoczęcia powstania — nikt nie dorówna Kilińskiemu. Pamiętniki Kilińskiego nieocenione. Czytając je, chce się wprawdzie posądzać go o samochwalstwo, a jednak porównywując z innemi opisami i pamiętnikami przyznać trzeba, że on najwięcej się przyczynił do wypędzenia Moskali. Rozrzuciwszy swoich rzemieślników po całej Warszawie, wszystkie wojskowe poruszenia wspierał skutecznie. Nadto kazał każdego Moskala bez pardonu zabijać, wskutek tego wysyłani posłańcy do oddziałów, w drodze uśmierceni, nie mogli przynieść im rozkazów; oczekując zaś tych rozkazów oddziały te nie wiedziały, gdzie mają się obrócić. W ten sposób nie dopuścił Kiliński Moskalom skoncentrować swoje siły, i tem wielce się przyczynił do zwycięstwa powstańców. Wiekopomna mu chwała. Ufam, że kiedyś, da Pan Bóg, stanie mu wspaniały pomnik w Warszawie *).

*) A nim to nastąpi — wypadałoby wydać jego pamiętniki w najwspanialszej edycyi z ilustracyami najliczniejszemi i najpiękniejszemi — połączoną pracą naszych artystów. Jeden z Mosterdziejów warszawskich (człowiek wprawdzie zasłużony i zacny — tem smutniejsza) gorszył się, że zdejmowano kapelusze przed domem Kilińskiego na Dunaju, a niestety nie gorszy się, że potomkowie senatorskich rodzin zalegają przedpokoje moskiewskie, że przyjmują tytuły kamerherów, kamerjunkrów, kuchmistrzów, koniuszych carskich, że żony ich i córki są frejlinami, damami, pannami dworskiemi. Warto wydać nowy Herbarz tych sług carskich. Żeby teraz żył Niesiecki, umarłby ze zgrozy sponiewieranego klejnotu szlacheckiego. Przypisek ten nie bez związku z rokiem 1794, gdyż w tym roku nikt nie śmiał prosić o kamerherstwo (ob. Borkowskiego — Podkomorzowie. 1890. Lwów).

Kiliński *).

Jan Kiliński urodził się 1760 roku w Poznaniu. Ojciec jego Augustyn był architektem murarskim. Wychował się zaś i uczył szewctwa w Trzemesznie. Do Warszawy przybył 1780 roku; tu pracowitością i oszczędnością zebrał fundusz na kupienie dwóch domów i został radnym miasta, wielką posiadał wziętość u rzemieślników i mieszczan. Do oswobodzenia Warszawy znakomicie się przyłożył. Po wypędzeniu Moskali mianowany członkiem Rady najwyższej narodowej. Później mianowany przez Kościuszkę pułkownikiem 20 pułku, który sam uformował. Wedle świadectwa generała Dąbrowskiego „z gorliwością i zapałem, z równem poświęceniem się i wytrwałością dowodził na czele pułku swego, dając tysiączne dowody waleczności i męstwa, które poświadczają jego blizny, wielokrotnie odebrane w obronie Ojczyzny“. Na pochwałę jego pułku jeszcze i to dodać należy, że kiedy książę Józef nie mógł wytrzymać natarcia Prusaków i opuścił był ośmiodziałową baterye, a król pruski w ślad zatem z całą siłą w strasznym szturmie dalej na Powązki następował, i Dąbrowski dwa razy wyparty już się cofał Kościuszko stanąwszy na czele pułku Kilińskiego (! obok Kilińskiego!) i oddziału ochotników z ludu warszawskiego, uderzył na prawe skrzydło Prusaków, rozbił i wielką im zadał klęskę. Po bitwie Maciejowickiej, Wawrzecki wysłał był Kilińskiego z tajemnem poleceniem do Poznania, tam został przez Prusaków uwięziony, i na rekwizycyę Suwarowa odesłany do Warszawy, skąd wywieziony do Petersburga, w ciężkiem tam więzieniu w kazamatach cytadeli przez dwa lata zostawał i z nieustraszoną godnością na brutalne zniewagi głównego prokuratora Samoiłowa odpowiadał.

Za Pawła uwolniony, przez jakiś czas mieszkał w Wilnie, lecz nie długo potem pochwycony i znowu drugi raz z Chomińskim został wywieziony do Petersburga, zaraz atoli uwolniony powrócił do Warszawy. Powszechnie tu poważany przezacny ten człowiek, nie pysząc się ze swego znaczenia politycznego, napowrót zasiadł do szewskiego warsztatu. R. 1813 po upadku Napoleona, kiedy Moskale zajmowali Warszawę, a w tym roku właśnie Wielki Czwartek przypadł w ten sam dzień miesiąca co i 1794 r., zdawało się Moskalom, że Polacy zechcą znowu ich wypędzać, gubernator tedy moskiewski zawołał do siebie Kilińskiego i chcąc go wyrozumieć, zapytał, czy może znów zamyśla, jak w r. 1794 powstanie? Kiliński odpowiedział: „O! gdybym ty kolmógł, pewniebym ponowił“.

R. 1819 28 stycznia życie zakończył. Plakat pogrzebowy był taki:

Requiescat in pace. Pozostała żona wraz z familią po ś. p. Janie Kilińskim byłym pułkowniku wojsk polskich, zapraszają krewnych i łaskawych przyjaciół na eksportacyę ciała w niedzielę dnia 31 stycznia r. b. z domu własnego Nr. 145 przy ulicy Dunaj, o godzinie trzeciej po południu na cmentarz powązkowski. *Hodie mihi, cras tibi.*

Pogrzeb był taki, jakiego ani przedtem, ani potem nie było w Warszawie. Cała niemal Warszawa wyszła — liczono przeszło 30.000 ludzi. Pochowany pod kościółkiem powązkowskim, w tem samem miejscu, gdzie obecnie grób z krzyżem hrabiego Franciszka Potockiego. W ścianie tego kościółka była duża marmurowa tablica ze stosownym napisem wmurowana, z której dziś nie pozostało ani śladu.

W rok za nim umarł syn jego Wawrzyniec, oficer pułku gwardyi Napoleona.

Dla wielu nieprzyjemnem było, że szewc odegrał taką rolę polityczną i zjednał był sobie takie znaczenie wielkie, więc żeby go zdyskredytować, szkalowano, że nie umiał pisać (a jednak pamiętniki swe dla Niemcewicza napisał), że się upijał i w końcu rzecz najobrzydliwsza, że będąc w Petersburgu wezwany do carycy Katarzyny, zdejmował z jej nogi miarę i jej trzewiki był uszył. Oszczerstwo niegodne. Z pamiętników jego i z pamiętników Niemcewicza widzimy, jak z nim w więzieniu srogo i grubiańsko się obchodzono, czegoby niezawodnie nie było, gdyby miał carycy trzewiki szyć. W pamiętnikach jego z taką szczerością napisanych żadnej o tem wzmianki niema. A niepodobna, żeby to było, a on o tem nie wspomniał. Czuł on swoją godność i wzniosłe miał pojęcie o obowiązkach Polaka i przenigdyby się do tego nie zniżył. To nie Stanisław August, co płaszcząc się przed Moskalami, sponiewierał godność swoją, nietylko króla lecz i Polaka. Kiliński poświęcał się dla Ojczyzny, ale nie uniżał się przed nikim zgoła. Postać jego była piękna, pełna życia, wyraz twarzy wysoce szlachetny, jaśniał prawością i dzielnością. Miał wąsy zawiesiste. Całe życie nosił się po polsku, czysto i gustownie przybrany w kontuszu, żupanie i czerwonych butach, — z wysoką białą na głowie konfederatką i z karabelą u pasa.

(C. d. n.)

Bronisław Szwarce.

*) Sagatyński Józef, w pamiętniku swoim mówiąc o Kilińskim którego poznał w Petersburgu po wypuszczeniu jego z więzienia, wybornie go charakteryzuje: „Bawiąc się jeszcze dni kilka w Petersburgu, przychodził nas odwiedzać, rozpowiadając nam różne wypadki swoje, tak z pruskiej, jako i moskiewskiej niewoli. Największą miał pasyę rozprawiania o rewolucyi. Między innemi wspominał, iż zostawszy pułkownikiem dostał od króla dzielnego konia, na którym cuda waleczności dokazywał, wpadłszy na obóz nieprzyjacielski pod Warszawą. Rozpowiadając walkę wpadł w największy zapał; zdawało mu się, że znów bije Prusaków i Moskali. Był to człowiek wesołego humoru, przystojny, wzrostu średniego, dosyć ciała na sobie mający, oczy czarne, nos orli, dosyć spory, pod którym czarny jak heban wąs, starannie utrzymany, przyczyniał się niemało do okazałości jego twarzy, która w uśmiechu okazując zęby białe jak gdyby z kości słoniowej, tem bardziej przyjemniejszą była. Nie posiadał wyższego wychowania, ale miał zdrowy rozsądek był rzetelny i poczciwy, a nadewszystko przywiązany do Ojczyzny“.

Wśród ciszy parlamentarnej w Rzeszy niemieckiej i w Prusach jeden sejm krajowy, zwykle mało uwagi zwracający na siebie, przeprowadził u siebie tak znaczną reformę wyborczą, że godzi się o niej nadmienić. Oto Izba poselska sejmu krajowego w Karlsruhe uchwaliła 52 głosami przeciw 8 wniosek demokratyczny o zaprowadzenie powszechnych wyborów bezpośrednich na zasadzie proporcyonalnej większości głosów — a zarazem wniosek stronnictwa klerykalnego o zmianie okręgów wyborczych.

Z Włoch.

Według ostatnich wiadomości z Włoch, opozycya ofiarowała rządowi zawieszenie broni pod warunkiem, jeżeli się wyrzeknie podatku dwudziestoprocentowego od renty, a natomiast zgodzi się na szesnastoprocentowy podatek dochodowy.

Z projektu finansowego uchwalono siedm paragrafów i przystąpiono do narad nad paragrafem 8, który mówi o podniesieniu podatku od soli, a więc o jej podrożeniu Od losu tego paragrafu zależy los innych projektów.

W procesie przeciw bankowi rzymskiemu — jak wiadomo — przystąpiono ponownie do przesłuchiwania świadków dla uzupełnienia śledztwa i dla wyświecenia sprawy o usunięciu i zatajeniu ważnych dokumentów. Strażnik policyjny, który był na służbie przy osobie dyrektora policyi podczas pierwszej nocnej rewizyi w banku rzymskim, zeznał, że z dokumentów wówczas zabranych odłożono na bok wszystkie listy i weksle osób, mających znaczenie na polu życia politycznego i parlamentarnego, — i że owe dokumenta on sam przeniósł do dyrekcyi policyi. Komisarz policyi Rinaldi przyciśnięty pytaniami zawikłał się w odpowiedziach i w końcu przyznał, że pewne dokumenta rzeczywiście usunięto.

Na podstawie tych zeznań jeden z obrońców zażądał, aby trybunał owe dokumenta, znajdujące się obecnie w ministerstwie spraw wewnętrznych, odebrał i sądowi przysięgłych przedłożył — a nadto aby wezwał p. Giolittiego, byłego ministra, na świadka. Jednak trybunał nie przyjął tego wniosku.

Wylewy.

Woda na Wiśle znacznie już opadła. Dziś w południe przy moście Podgórskim notowano już tylko 1 m. 50 cm. nad zero.

Powódź wyrządziła w powiecie krakowskim wielkie szkody w 20 gminach, mianowicie: w Kamieniu, Rusocicach, Kłokoczynie, Czernichowie, Czernichówku, Wołowicach, Dąbrowej, Jeziorzanach, Ściejowicach, Piekarach, Bielanach, Śmierdzącej, Przegorzałach, Zwierzyńcu, Grzegórzkach, Dąbiu, Łęgu, Czyżynach, Mogile i w Wolicy.

Wydział powiatowy krakowski odniósł się do Wydziału krajowego i namiestnictwa z żądaniem pomocy z funduszów krajowych, względnie państwowych na zakupno żywności i nasion dla nawiedzonej klęską ludności.

Wczoraj odbyła się u p. delegata Laskowskiego w przedmiocie akcyi ratunkowej konferencya, w której wzięli udział: wiceprezes Rady powiatowej dr. Patzkowski, sekretarz Rady powiatowej dr. Stafiej i komisarz starostwa p. Żeleski. Po zebraniu szczegółowych dąt co do rozmiarów klęski przez starostwo i wydział powiatowy, zapadną postanowienia co do sposobu przyjścia z pomocą dotkniętej klęską ludności.

Na razie zaopatrzono kosztem rządu i powiatu w żywność najbardziej dotknięte gminy: Jeziorzany, część Śmierdzącej i Piekar, Wołowice, Kłokoczyn, Rusocice, Wolicę i Łęg.

Z nad Raby. Jeszcześmy się nie otrzęśli z biedy zeszłorocznej, bo brak paszy i chleba dał się nam we znaki po zeszłorocznym trzechkrotnym wylewie rzeki Raby i Gróbki, który od lat czterech powtarza się co roku, a znowu nawiedzeni zostaliśmy wielką klęską. Deszcze ciągłe miejscowe, a przedewszystkiem w górach, spowodowały wylew Raby i rzeki Gróbki u nas tem dotkliwszy, że woda, dostawszy się na pola, niełatwo schodzi. Nadzwyczajnemu wysiłkowi ludzi dobrej woli i energicznej pracy żandarmeryi z Ujścia Solnego udało się przecież zapobiedz rozerwaniu wałów koło Raby — ale wszystkie najlepsze pola po za wałem, jako też od strony Gróbki, pod wodą dotychczas stoją. Ziemiopłody zniszczone, trawy i koniczyny gniją. Gospodarze zalegli z podatkami zeszłorocznemi, a tegorocznych zapłacić nie będą mieli z czego. Gminy Cerchiew, Czasławice, Binkowice Besów, Niedary i Ujście Solne najwięcej poszkodowane.

Z pod Melsztyna piszą: Jak daleko okiem sięgnąć można z ruin Melsztyna, wszystkie nadbrzeżne łany pod wodą, która, wystąpiwszy z koryta Dunajca dnia wczorajszego, zalała Czchów, Jurkowy, Demosławice, Charzowice, Wesołów Górny i Dolny, Lusławiczki, Wróblowice i t. d. Wesołowskie inwentarze stoją na stajni, bo wszystko zalane; bydło rogate ryczy, konie rżą z głodu, a tu nie ma m co dać. Nie ma żadnych zasobów z roku ubiegłego, bo dwa razy nas wody Dunajca zalewały; plony częściowo zgniły, a częściowo zamuliły je lub zabrały wody. Rozpacz bierze, co dalej robić. Do tego regulacyi na Dunajcu nie przeprowadzono całkowicie. Co się w tym roku wybuduje, to za wezbraniem wody w połowie zabiorą, obejdą opaski, a właścicielom gruntów olbrzymie szkody robią. Znam Dunajec lat 40, ale takich zniszczeń nie było.

Urzędowa *Gazeta Lwowska* zamieściła nareszcie następującą relacyę o wylewach:

Stan wody w Wiśle pod Krakowem był najwyższy w nocy z 18 na 19 b. m. i wynosił 3 4 m. nad zerem. Po 24-godzinnem staniu w mierze woda zaczęła opadać. W Czernichowie, gdzie wał był bardzo zagrożony, utrzymano go, natomiast zalane były gminy Russocice, Kłokoczyn, Wołowice w okolicy Czernichowa, dalej Grotowa, Sulkowa, Jeziorzany, Ściejowice, Kęty, a poniżej Krakowa oprócz miejscowości koło Niepołomic, Dębie, Beszcz i Mogiła. Wały pod Branicami na lewym, a przed Pasternikiem na prawym brzegu, energiczną obroną utrzymano.

Soła w powiecie żywieckim, wezbrawszy do 5 metrów ponad stan zwykły, zalała następujące miejscowości, lub przynajmniej znaczne szkody w nich wyrządziła: Rajcza, Milówka, Cisiec, Cięcina, Wieprz, Zabłocie, Żywiec, Zarzecze i Zadziele; rzeka Koszarawa zaś: Swinnę, Sporysz i Isep.

Wał kolejowy w Cięcinie przez Sołę, a gościniec rządowy w Łodygowicach przez potok Żylcę przerwany. Szkody w plonach i polach przez zasypanie żwirem, tudzież w drogach i mostach wielkie.

San, wystąpiwszy z brzegów na całej przestrzeni powiatu przemyskiego, wyrządził znaczne szkody w gruntach niżej położonych.

W powiecie bialskim wylew rzeki Soły wyrządził także znaczne szkody, mianowicie w Oświęcimie, Rajsku, Wilczkowicach, Skidziniu. Znaczniejsze szkodz poniósł obszar dworski w Oświęcimie, burmistrz miasta i kilku właścicieli gruntów nadwiślańskich. W Rajsku stało pod wodą 75 domów, a przestrzeń zalanych gruntów wynosi 200 morgów. W Wilczkowicach zalanych było około 30 morgów, w Skidzinie 45 domów i około 100 morgów. Szkody poniosła w tym powiecie gmina Dwory nad Wisłą; tu woda zalała 58 domów i około 400 morgów pola.

Wylew Wisły nawiedził w tym powiecie wieś Harmęże, gdzie 14 domów zalała woda i zniszczyła plony na znacznej przestrzeni, bo do 400 morgów, — dalej wieś Sławy (jeden dom i 50 morgów), Babice (13 domów i 200 morgów), Broszkowice (50 domów i 150 morgów). Kluki (38 domów i 30 morgów) W ogóle w całym powiecie — z wyjątkiem Oświęcima — uległo zniszczeniu do 1.600 morgów i 282 domów. Ofiar w ludziach nie było żadnych prócz tego, iż we wsi Dwory zginęła kobieta, cierpiąca na epilepsyę. Szkód, wyrządzonych przy robotach regulacyjnych na Sole pod Rajskiem i Kobiernicami, nie zdołano dotychczas stwierdzić, ponieważ wszystkie tamy i wały stoją jeszcze pod wodą.

W powiecie pilzneńskim wyrządziły wezbrane wskutek deszczów wody znaczne szkody tak w gminach wiejskich, jak i dworskich w Lubczy, Jaworzu Dolnem, Jaworzu Górnem i Przeczycy, tudzież na gruntach dworskich w Parkoszu, Borowej, Lipinach, Strzegocicach i Skurowej.

W powiecie ropczyckim wezbrała rzeczka Wielopolka, wskutek czego ucierpiały znacznie wsie: Niedźwiada, Łopuchowa, Mała i Łączki. Wody rzeczki opadły zaraz na drugi dzień po wezbraniu, w dniu 17 b. m.

Powyższą relacyę zamieszczamy w całości, uważać ją bowiem należy jako wiadomości z urzędu komunikowane c. k. namiestnictwu, a więc najdokładniej określające stan rzeczy. Wobec stwierdzenia klęski przez organ urzędowy, należy się spodziewać, iż wydane zostaną przynajmniej zarządzenia, dotyczące odpisania podatków dla gmin i osób srogo ostatniemi wylewami poszkodowanych.

Kronika.

Kraków, 23 czerwca.

Nabożeństwo żałobne. W kościele OO. Reformatów w poniedziałek dnia 25 b. m. odprawionem zostanie o godz. 10 rano nabożeństwo za spokój duszy ś. p. ks. kardynała Albina Dunajewskiego, księcia biskupa krakowskiego, na które zgromadzenie OO. Reformatów pobożną publiczność zaprasza.

W kościele N. P. Maryi jutro w niedzielę podczas ostatniej mszy o godz 12 wykona chór „Lutni" z akompaniamentem orkiestry 13 pułku utwory kościelne pod kierunkiem dyrektora Adolfa Steibelta W ten sposób pragnie „Lutnia" przyjść z pomocą ubogim miasta, na rzecz których podczas mszy odbędzie się kwesta.

Wikaryuszem kapituły katedralnej krakowskiej wybrany został dziś po nabożeństwie, odprawionem na intencyę uzyskania łaski Ducha św., dotychczasowy prałat kustosz, dr. prawa kanonicznego ks. kanonik Feliks Gawroński, protonotaryusz apostolski, prałat domowy papieża, radca i referent konsystorza.

Nowo wybrany wikaryusz kapituły zarządzać będzie dyecezyą aż do zamianowania następcy ś. p. księcia biskupa krakowskiego.

Uczczenie pamięci Matejki. Nabożeństwo za duszę ś p. Jana Matejki odbyło się dziś zrana o godzinie 9 w kaplicy na cmentarzu, które zarząd Szkoły sztuk pięknych, jako w wigilię imienin Mistrza, zamówił. W kaplicy cmentarnej zgromadzili się na uroczystość żałobną profesorowie i uczniowie szkoły, artyści oraz pobożna publiczność, wielbiąca zmarłego artystę. Po ukończeniu nabożeństwa wszyscy udali się przed grobowiec zmarłego i tam odmówiono modlitwę.

Z powrotem z cmentarza zgromadzeni zatrzymali się przed gmachem Szkoły sztuk pięknych od strony placu Matejki, gdzie po raz pierwszy ujrzano przy ścianie gmachu szkolnego nowo ustawiony biust Matejki w rzeźbie, zamówiony przez zarząd szkoły, a wykonany z pinczowskiego kamienia przez byłego ucznia szkoły artystę-rzeźbiarza p. Tombińskiego.

Po odsłonięciu zakrytego popiersia zastępca dyrekcyi szkoły, profesor Łuszczkiewicz przemówił do zgromadzonych, że ustawienie tego portretu w rzeźbie, wielkiego artysty naszego, przy gmachu szkolnym na zewnątrz budynku, jest tylko małem na pierwszy początek wspomnieniem tych wielkich zasług, rad, uwag, napomnień, które z ust genialnego artysty tak często wszyscyśmy w tym gmachu, w ciągu szeregu lat słyszeli i korzystali, zachowując w sercu dozgonną pamięć o nim.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył A. S. 1 złr. 48 ct., zebranych podczas zabawy u p. G. w Zesławicach i 34 ct. za wylicytowaną pomarańczę.

P. Jadwiga Lewakowska w Krośnie nadesłała 1 złr. 10 ct. zebranych przy zabawie.

P. Bazyli Mokrzański z Tarnowa nadesłał 4 złr. 21 ct. z puszki kolejowej.

Komitet Kościuszkowski w Łańcucie nadesłał za pośrednictwem p. Antoniego Hanusza 80 złr. na budowę szkoły im. Kościuszki.

Wiadomości osobiste. P. Władysław Smoleński, znany historyk, przybył do Krakowa.

Henryk Siemiradzki przybył wczoraj do Krakowa i zwiedzał nowy gmach teatru, oprowadzany przez architektę p. Zawiejskiego i inspektora gmachu p. Wdowiszewskiego.

Zapomogi. Z odsetek fundacyi banku hipotecznego we Lwowie dla rękodzielników krakowskich prezydent miasta udzielił zapomogi jednemu majstrowi szewskiemu i jednemu majstrowi krawieckiemu, każdemu po 65 złr.

Poświęcenie lokalu. Dziś rano po mszy św. odbyło się poświęcenie nowego lokalu istniejącej blisko 30 lat w Krakowie zaszczytnie znanej firmy krakowskiej Andrzeja Bernackiego. Nowy lokal mieści się obok dawniejszego przy ulicy Sławkowskiej l. 6 w domu p. Lenerta. Lokal został gustownie odnowiony, ozdobiony pięknie wykonanym przez Stowarzyszenie stolarzy „Nadzieja" portalem i w ogóle urządzony z uwzględnieniem najnowszych wymagań fachowych. Aktu poświęcenia wobec wszystkich pracujących w tej firmie dokonał ks. Janicki, gwardyan OO. Reformatów, kolega właściciela. Z okazyi otwarcia nowego lokalu właściciel p Stefan Bernacki złożył 20 złr na fundusz wysłania dzieci na wystawę lwowską.

Z Sokoła. Baczność! Dyrekcya kolei państwowych przychyliła się do podania Tow. gimn. „Sokół", wniesionego przez p. Bujańskiego o nadzwyczajny pociąg w dniu 28 b. m. we czwartek. Warunki są następujące: Bilety tam i z powrotem Kraków-Lwów kosztować będą o 50% taniej dla wszystkich 3 klas i będą ważne przez dni 5. Podróż zatem z Krakowa do Lwowa i napowrót wraz z biletem wstępu na Wystawę będzie kosztowała **3 złr. 98 ct.**

Na następujących stacyach można się będzie przysiadać: Podgórze, Bochnia Słotwina, Tarnów, Dembica, Rzeszów, Jarosław, Przemyśl, Gródek.

Wszyscy, którzy zechcą się przyłączyć do wycieczki Sokołów obowiązani są kupić bilet wstępu na Wystawę. Bilety te sprzedawane będą na dworcu kolejowym i na następnych stacyach we czwartek przed odejściem pociągu. We wtorek i środę bilety kolejowe po 3 złr. 98 ct. do Lwowa i napowrót wraz z kartami wstępu na wystawę będzie można nabywać w kantorze p. Bujańskiego w Rynku, hotel Drezdeński.

Wyjazd z Krakowa nastąpi o godz. 7 min. 20 rano, przyjazd do Lwowa o godz. 4 min. 5 po południu Obiad w Rzeszowie, gdzie pociąg zatrzyma się godzinę. Z Dyrekcyi Sokoła krakowskiego.

Ćwiczenia gimnastyczno-konne członków Sokoła z udziałem chóru Sokoła i muzyki „Harmonii" odbędą się jutro 24 bm. w ujeżdżalni pod Kapucynami. Program: Ćwiczenia wolne zlotowe, woltyże na nieosiodłanym koniu, ćwiczenia laskami, ćwiczenia na przyrządach, piramidy, pochód konny. Ceny miejsc: Krzesło 60 ct., wstęp 20. Bilety nabywać można w handlach pp. Rudnickiego w Rynku głównym, linia A—B, i J. Fischera w pałacu Spiskim, a w dniu ćwiczeń od godz 5 po południu przy wejściu. Początek o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem.

Zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa farmaceutycznego „Unitas" odbędzie się dnia 29 bm. w lokalu gremium aptekarzy Gal. zach. przy ul. Grodzkiej o godz. 9 rano.

Roczny popis uczniów krak. konserwatoryum odbędzie się dnia 26 b. m. we wtorek w sali Stow. „Zgoda", ul. św. Tomasza, l. 32. Bilety rozdaje kancelarya Tow. muzycznego bezpłatnie od godz. 12—1 i od 5—6 tylko członkom Tow. muzycznego.

Z parku dra Jordana dowiadujemy się, iż zamierzona wycieczka korpusu studenckiego na wystawę lwowską, wskutek długotrwałej słoty, zalania parku, co spowodowało dłuższą przerwę w ćwiczeniach i zabawach, na razie zaniechaną być musi.

Pogrzebowi ś. p. Franciszka Grabowskiego towarzyszył wczoraj orszak, złożony z członków rodziny, przyjaciół i kolegów. Z szczerym żalem odprowadzono na wieczny spoczynek człowieka długoletniej cichej i skromnej, lecz rzetelnej i pożytecznej pracy.

Zmarli. W Poznaniu pochowano w tych dniach ś. p. Ignacego Niesiołowskiego, sędziwego i znanego szerokim kołom obywatela, niegdyś dzierżawcę dóbr Slachińskich, następnie walecznego żołnierza w r. 1848 i więźnia stanu, w r. 1863 znów walczącego za Ojczyznę. Po upadku powstania w r. 1863 tułał się on przez lat kilka po Włoszech i Francyi, skąd bogate wywiózł wspomnienia, któremi się lubił dzielić z słuchaczami. Powróciwszy do kraju, zniewolony ciężko na chleb pracować, nigdy nie tracił ani spokoju duszy, ani wiary w lepszą przyszłość.

Z uniwersytetu. P. Stefan Świtalski, rodem z Przeworska, otrzymał na dniu 22 bm. na tutejszym uniwersytecie stopień dra praw.

Z teatru komunikują nam: „Madame sans Gêne" ukaże się w poniedziałek po raz piąty; tytułową rolę odegra po raz pierwszy pani Adolfina Zimajer. We wtorek po raz szósty „Madame sans Gêne".

Letni teatrzyk w parku krakowskim nęcić zaczyna publiczność naszą, z upragnieniem oczekującą stałej pogody i rozpoczęcia spacerów dla użycia lepszego powietrza, aniżeli je mogą dać mury miasta. Teatrzyk p Myszkowskiego zbudowany na prędce według projektu budowniczego p. Biborskiego jest czystym, jasnym i wygodnym wewnątrz a chociaż drewniany, zupełnie chyba bezpiecznym, gdyż posiada 7 wyjść wprost na ogród. Fotele otrzymał w spuściźnie po starym budynku teatru krakowskiego, dekoracye nowe, — scenka nie wielka lecz schludna, słowem całość przyjemne wywiera wrażenie.— Sam dyrektor oraz członkowie trupy, złożonej z przeszło 40 osób, dokładają sumiennych starań, aby bawić publiczność i należy wierzyć, że powiedzie im się to niezawodnie, byleby sprzyjała pogoda, ceny bowiem miejsc nie są wysokie, a w wystawianiu wesołych sztuk znać obok umiejętnej reżyseryi zdolności współgrających i ich pracę, zasługującą na uznanie i poparcie.

Z Sokoła podgórskiego. W dniu 24 bm, t. j w niedzielę, o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali Sokoła w Podgórzu wieczorek gimnastyczny członków, tudzież popis doroczny uczniów i wręczenie nagród. Krzesło 50 ct., wstęp na salę 20 ct., na galeryę 10.

Z placu wystawy. Dnia 3 sierpnia przybędzie na wystawę liczniejsza wycieczka 100—200 Polaków amerykańskich pod przewodem rejenta Kiołbasy z Chicago W wyprawie tej uczestniczyć mają obywatele ze Stanów Illinois, Michigan, Nowy Jork i Maryland. Zabawią oni dwa tygodnie w kraju, zwiedzając go w rozmaitych kierunkach, mianowicie Tatry, zdrojowiska, pomniki historyczne itp.

Z Czernichowa przybyło onegdaj 20 abituryentów szkoły rolniczej z dyr. Łaszczyńskim i prof. Sikorskim na czele. Są to uczniowie III roku, którzy przed kilku dniami pozdawali egzamina i przed opuszczeniem zakładu wysłani zostali na koszt Wydziału krajowego do Lwowa, dla zwiedzenia wystawy, specyalnie zaś bydła rogatego, którą szczegółowo oglądali.

We czwartek, oprócz włościan z okolic Lwowa, zwiedzali wystawę uczniowie szkoły rolniczej w Przerowie na Morawach, wieczorem zaś uczniowie szkoły rolniczej w Dublanach.

Onegdaj zwiedziło wystawę 8000 osób, z tego: 974 panoramę, 595 pałac sztuki, 571 pawilon Matejki, 320 akwaryum.

Liczba osób, które w ogóle zwiedziły wystawę, przekroczyła już sto tysięcy, do przedwczoraj wieczora przeszło bowiem przez turnikiety, ustawione w bramach, wiodących na plac wystawy, ogółem osób 102 215. Pałac sztuki zwiedziło 10.037 osób, mauzoleum Matejkowskie 5223, akwaryum 522.

Z Rabki donoszą nam, iż i w tym roku przybędzie tam właścicielka zakładu gimnastyczno-leczniczego w Warszawie p. Helena Kuczalska. — Zakład jej zajął pierwsze miejsce pomiędzy szkołami gimnastyki w Warszawie i potrafił zwrócić uwagę i zdobyć zaufanie pierwszych powag lekarskich, jak również rodziców dbających o fizyczne wychowanie dzieci. — Wśród młodzieży, a zwłaszcza panien rozbudził chęć do ćwiczeń fizycznych z tak wielką szkodą zaniedbywanych u nas. — Zakład prowadzony systematycznie przez p. Kuczalską w zimie w obszernych salach, latem w pięknym ogrodzie Kronenbergów nastręcza wiele uciechy młodzieży. Obok bowiem gimnastyki szwedzkiej uprawia się różne gry zdrowiu pożyteczne, jak *lawn-tennis*, *boccio* i t. p., na które i starsze osoby się zapisują.

Roku zeszłego mieliśmy sposobność obserwowania p. K. w Rabce, jak otaczała ją stale dziatwa z rozjaśnionemi twarzyczkami, — to też szczerze życzymy rodzicom tam przebywającym, aby zwracali się do p. K. która w sezonie ostatnim okazała tyle daru w ożywieniu towarzystwa.

W roku bieżącym przybywa do pomocy nauczycielka, rodowita Szwedka, dla wprowadzenia nowych gier gimnastycznych i uzupełniania gimnastyki w razach szczególnych (wskazanych przez lekarza) umiejętnem masowaniem.

W Oświęcimiu we wtorek 26 bm. w sali miejscowego hotelu odbędzie się przedstawienie amatorskie, z którego dochód przeznaczony, jak głoszą afisze, na rzecz wykupienia religijno narodowej pamiątki, zabytku sztuki z XIII wieku, ruin kościoła podominikańskiego w Oświęcimiu. Amatorowie odegrają Urbańskiego „Na poddaszu", Domnika „Dzieci muzy" i komedyjkę z francuskiego „Ciężka próba".

Pamięci Władysława Niegolewskiego. Zasłużonemu obrońcy praw narodu polskiego, długoletniemu prezesowi Koła polskiego w Berlinie postawili rodacy w miasteczku Buku w W. Ks. Poznańskiem pomnik, którego odsłonięcie nastąpi 27 b. m. Pomnik ten z czerwonego granitu, ozdobiony spiżowym portretem naturalnej wielkości, jest dziełem rzeźbiarza wielkopolskiego Wład. Marcinkowskiego.

Nielegowski należał do pierwszych męczenników powstania 1848 r, bo rok 1846 widział go osadzonym w fortecy poznańskiej. W r. 1848 był posłem Polaków do „Vorparlamentu" niemieckiego w Frankfurcie nad Menem i na jego przedstawienia i żądanie parlament ten uchwalił, że: „podział Polski jest hańbą dla Niemiec, a obowiązkiem Niemiec jest: przyczynić się do odbudowania Polski niepodległej".

Niegolewski był współzałożycielem poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk (r. 1857).

Nadludzkiemi niemal zabiegami i poświęceniem bez granic bronił Polaków w r. 1859 w sławnej interpelacyi Baerensprungowskiej, rzucając reprezentantom Prus dowód, że policya pruska podstępnie chciała wywołać zbrojne powstanie, aby nową mieć sposobność do radykalnego przeprowadzenia systemu germanizacyi, osłabiwszy Polaków.

Niegolewski stawił w r. 1861 wniosek o jedność terytoryalną Polski z r. 1772 na podstawie traktatów wiedeńskich. Piastując urząd ministra policyi polskiej, walczył pod Ignacewem, gdzie był ranny, poczem uwięziony. Bronił Polaków przed berlińskim „Kamergerichtem" w r. 1864 w procesie wytoczonym o „zdradę kraju", przy której to sposobności wygłosił pamiętne słowa: „Chcieliśmy wypędzić Mongołów do Azyi, do której też należą. Człowiek, który idei się poświęci, umie dla tej idei walczyć i zginąć. Dowody tego widzimy w boju tym, który z największą srogością przez Moskali był wywołany. Niesłychane, nie do uwierzenia prześladowanie doprowadziło do rozpaczy braci naszych pod panowaniem moskiewskiem. Cześć ich nawet była narnszoną. Naszym moralnym obowiązkiem było wspierać braci naszych w tej rozpaczliwej walce. Nietylko materyalną nieśliśmy im pomoc — ale głównie celem naszym było moralne poparcie ich wysileń. Było to bodźcem naszym. Dlatego stanęliśmy razem z braćmi naszymi w Królestwie do walki przeciwko Moskalom. Szczęśliwym bardzo się czuję, że w tej walce udział wziąłem. Walka ta wielkie wydała korzyści: rozstrzygnęła sprawę usamowolnienia włościan".

Od 1859 do 1881 r. był najczynniejszym członkiem Koła polskiego w Berlinie. Wraz z kolegami protestował przeciwko wcieleniu Wielkopolski do związku północno-niemieckiego i do Rzeszy niemieckiej.

W r. 1877 w Wiedniu oświadczył Anglikom, że Polacy nie myślą na nowo powstać z orężem dla dogodzenia ambitnym i samolubnym celom Albionu. Na stole kongresu berlińskiego (r. 1878) złożył manifest i protest Polaków przeciwko zgwałceniu traktatu wiedeńskiego.

Zasługuje on w całej pełni na szacunek całego narodu polskiego i dlatego przypomnieliśmy najgłówniejsze donośne szczegóły z jego życia. Dodać wypada, że ś. p. Niegolewski (zmarły 13 marca 1885 r.) był synem słynnego z pod Somo-Sierry pułkownika Andrzeja.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika rozesłała zaproszenia redakcya *Gońca Wielkopolskiego.*

Niezwykły wyrok. Przed sądem wyjątkowym w Pradze rozegrała się nader ciekawa sprawa. Robotnik kaflarski Vosatko posłał kochance swojej pisany „śpiewnik", w którym było kilka pieśni o treści znamionującej rzekomo zdradę stanu. Dziewczyna pożyczyła śpiewnik swej przyjaciółce, a ta znowu swojemu kochankowi, robotnikowi stolarskiemu Havrankowi, który wpisawszy do książki kilka nowych pieśni, między innemi „Pieśń uciśnionych" ze skonfiskowanego zbiorku „Burza", odesłał śpiewnik Vosatce w opasce krzyżowej. W dniu 5 kwietnia urząd pocztowy skonfiskował śpiewnik i oddał prokuratoryi, która obu ośmnastoletnich chłopaków, Vosatkę i Havranka, oskarżyła o zbrodnię z §. 58 c k. k. (podburzanie do wojny domowej) i o przekroczenie §§. 300 i 305 Rozprawa główna odbyła się dnia 13 b. m. Zapadł wyrok, skazujący obu na trzy lata ciężkiego więzienia, zaostrzonego jednorazowym postem co miesiąc.

Konkurs malarski. Komitet Tow. zachęty sztuk pięknych w Warszawie podaje do wiadomości pp artystów malarzy, iż stosownie do § 1 regulaminu wystaw corocznych konkursowych Tow. w miesiącu styczniu 1895 r. odbędzie się konkurs malarstwa. Do przyjęcia na konkurs kwalifikują się obrazy olejne, akwarele, miniatury, pastele, kartony i rysunki, wykonane w ciągu lat trzech ostatnich — i jeżeli przytem nie były umieszczane na wystawie, czy to w towarzystwie, czy innej w Warszawie Nie kwalifikują się do konkursu wszelkie kopie i dzieła artystów zmarłych na trzy lata przed otwarciem wystawy konkursowej. Dzieła na konkurs nadsyłane być mają w ramach. Rysunki, ujęte w jednę ramę, za jedno dzieło uważane będą.

Deklaracye w formie zwyczajnej korespondencyi pod adresem komitetu Towarzystwa przesyłać należy przed 3 (15) grudnia br. W deklaracyi winna być zamieszczona treść dzieła, dokładny adres artysty z krótką wiadomością o tem, gdzie i kiedy się urodził i w jakiej szkole otrzymał wykształcenie artystyczne. Dzieła konkursowe nadesłane lub dostarczone być winny w lokalu Towarzystwa najpóźniej 19 (31) grudnia br. o godzinie 8 wieczorem. Komitet przeznaczył na konkurs powyższy trzy nagrody pieniężne: rubli 600, 300, 200, za dzieła mające istotną wartość artystyczną. Koszt transportu dzieł, *par petite vitesse*, z opłatą cła od przysłanych z zagranicy, o ile dzieła te przyjęte zostaną przez cenzurę rządową i delegacyę sądu konkursowego, ponosi Towarzystwo. Regulamin szczegółowy konkursu na żądanie wysyła franko, lub wydaje na miejscu bezpłatnie kancelarya Towarzystwa.

Składki na Wawel. (Dokończenie).

Sklepy, handle, apteki i inne instytucye: Akademia Umiejęt. (kasa), Bank gal., Baum. Bazar kraj., Beyer, Biasion, Biblioteka Jagiel.. Bilewscy, Bochnak, Borelowski. Bujański, Czaplicki, Czużydło, Deptuch, Droguerya przy ulicy Karmelickiej, Engel, Federowicz, Fenz, Fiałkowski, Fischer A-B C-D, Freege, Friedlein, Froncz, Fuchs, Gliniecki, Glixelli,Głowacka, Górecki, Gralewski (apt.), Gross, Halski, Hanak, Hawełka, Heller, Herliczka, Malik, Maurizio, Mel, Mendelsburg, Muchowicz, Neuwert, Niewiarowski, Nowiński, Poznański, Przybylski, Przybyłowicz. Redyk, Rehman, resursa obyw., Rosner, Roszkowski, Rudnicki, Sadowski, Schulz, Schulz Andrzej, Siedlecki, skład win węgierskich, Spółka wydaw., Suski, Sokołowski, Szafrański, Szamowska, Szczurkowski, Tomaszkiewicz, trafika główna, Trauczyński, Urban, Warszawski ogród, Wentzl, wystawa sztuk pięknych, Zajączkowski, Zakład leczniczy dr. Gwiazdomorskiego, zakład medalików, Zegadłowicz, Zieliński, Zwoliński.

Pani Ulanowska złożyła swoje dwie puszki, oraz gotówkę, którą jej nadesłali: Za pośrednictwem G.K. 1 złr., p. Klementyna Grodzicka 22 złr. 50 ct. (z puszek pp. Czecza, Kieszkowskiego, Lucyny i Witołda Wiśniewskich, Liebeskinda, Trzeciaka, hr. Łubińskiej, hr Starzyńskiej, dr. Borzęckiego i Grabowskiego). Składka zebrana w Towarzystwie Strzeleckiem za pośrednictwem p. L. Turnaua 20 złr. 24 ct, Zarząd szkoły w Czulicach 1 złr. 50 ct., Towarzystwo zaliczkowe w Sanoku 100 złr., p. Rogalski ze Skały nad Zbruczem (z 2 puszek) 10 złr, 42 ct, hr. Zedtwitz z Birczy 5 złr., p. Podolska z Rohatyna 2 złr. 74 ct., z Rohatyny podczas zabawy przy strzelaniu do celu 1 złr. 57 ct., z Birczy przy zabawie 69 ct, Wołkowicki ze Strzyżowa 6 złr. 20 ct Teofila Szumlańska ze Lwowa 101 złr. 24 ct., Sobolewski naczelnik stacyi w Krośnie zebrane na uroczystości Kościuszkowskiej 9 złr. 20 ct., Woliński z Wieliczki 3 złr. 34 ct. Ogólna suma składki wynosi 589 złr (razem z poprzedniemi 6131 złr. 40 ct.), która złożona została na książeczkę kasy oszczędności m. Krakowa nr. 145.673.

G. Flora Grzywińska nadesłała 30 złr., jako czysty dochód z koncertu, który się odbył 16 bm.

Pani Zofia Miszkowa z Wieliczki złożyła na ręce p. Ulanowskiej na restauracyę Wawelu 28 złr., 1 markę i 20 kop., razem 29 złr., zebrane przy sposobności zwiedzania kopalni posłów do Rady państwa dnia 2 czerwca 1894

Następne rozbicie puszek odbędzie się dnia 3 lipca, tj. we wtorek 1894 roku, w domu p. Ulanowskiej, przy ul. Garncarskiej numer 15, między godziną 4 — 8 po południu.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 24 czerwca: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach Wł. L. Anczyca.

W poniedziałek 25 czerwca: Po raz piąty „Madame Sans-Gêne", komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

We wtorek 26 czerwca: Po raz szósty „Madame Sans Gêne", komedya w 4 aktach Wikteryna Sardou.

Głosy publiczne.

Otrzymujemy następujące pismo:

Przypatrując się wspaniałościom wystawy lwowskiej, nabyliśmy przekonania, że z dumą szlachetną pochlubić się możemy żywotnością naszą, pomimo niewoli i ucisku niektórych dzielnic Ojczyzny naszej.

Ze zdumieniem jednak spostrzegliśmy, że w żadnej sekcyi nie spotyka się najmniejszej wzmianki o ś p. Adryanie Baranieckim, jak gdyby on bynajmniej nie zasłużył, aby imieniu i pamięci jego była także cześć oddana podczas tych powszechnych objawów działalności narodowej. Wszakże wiemy, że był on założycielem Muzeum techniczno-przemysłowego, że jedynie własnemi staraniami i własnym funduszem wyposażył je do tego stopnia, że nagromadzone okazy wysoko są cenione, nietylko przez współziomków, lecz i przez cudzoziemców, zwiedzających to Muzeum.

Wiemy również, że Adryan Baraniecki był także założycielem wyższego zakładu naukowego dla kobiet i że na ten cel składał znaczne własne kwoty pieniężne. Widzimy nareszcie, że utworzenie takiego zakładu naukowego miało doniosłe znaczenie, kiedy po śmierci założyciela nie przestał on istnieć, lecz prowadzony jest w tymże samym kierunku. Jeżeli więc obecny zarząd muzealny nie chciał, z przyczyn nam niewiadomych, umieścić na wystawie okazów otrzymanych w spadku po Baranieckim, — smutny to niezawodnie fakt, że nie znalazł się nikt dobrej woli, ktoby zechciał napisać bodaj krótką biografię człowieka tak zasłużonego, aby wraz z biustem jego (kosztem pań wykonanym) posłać do Lwowa. Był to, zdaniem wielkiej liczby osób, święty obowiązek sprawiedliwości do spełnienia, a świadczyłby, że umiemy cenić gorliwą, choć cichą pracę jednostki, nie dla jednej tylko prowincyi, lecz dla całego kraju poniesioną, ponieważ uczennice Baranieckiego zjeżdżały się do Krakowa ze wszystkich części Polski przedrozbiorowej. Nie możemy też przemilczeć i o drugiej kwestyi, odnoszącej się do tego zasłużonego pracownika.

Gdy Adryan Baraniecki umarł 14 października 1891 r., pogrzeb jego odbył się (jak rzeczywiście należało) kosztem miasta; pamiętamy, że b. ówczas prezydent Krakowa, przyszedłszy, na dowód współczucia, do staruszki matki zmarłego, oznajmił, że na wiekopomną pamięć jego syna postanowiono wznieść mu pomnik na plantach naprzeciwko kościoła Kapucynów, a nadto kosztem miasta także wznieść drugi pomnik na grobie. (I to należało się). Zobaczmyż jednak, na czem się skończyła mniemana cześć i wdzięczność? Oto w październiku br. upłynie trzy lata od śmierci Adryana Baranieckiego. — O pomniku na plantach zapomnijmy! Lecz trudno nie wypowiedzieć publicznie, że gdyby, kilka miesięcy temu, nie postawiono na jego grobie, staraniem paru osób, bardzo skromnego, prowizorycznego krzyża z napisem, to wkrótce nikt nie wiedziałby, gdzie się znajdują zwłoki człowieka, któ-

remu na razie oddawane hołdy były tylko sł. mianym ogniem. *Bezstronny.*

Z Izby sądowej.

Proces Tadeusza Regera i towarzyszy.

(Ciąg dalszy).

Na popołudniowej rozprawie przedstawił przewodniczący oskarżonym zeznania świadków policyjnych i zapytał ich, czy przypominają sobie z tych zeznań, że słowa przez świadków tych podane były rzeczywiście przez Regera wypowiedziane lub nie.

Oskarżeni zgodnie zaprzeczają.

Przewodniczący zarządza przesłuchanie świadków.

Świadek Antoni Trzeciak, koncepista policyi, zaprzysiężony mimo sprzeciwienia się obrońcy dra Seinfelda, zeznaje, że go przełożona władza wysłała na pogrzeb robotnika Adamskiego z poleceniem wysłuchania mów, jakieby tam wygłoszone być mogły. Jedynym mowcą na tym pogrzebie był Reger i w mowie swej przeklinał społeczeństwo, wzywał robotników do walki przeciw istniejącemu porządkowi społecznemu i t. d. Świadek z mowy tej robił sobie na miejscu notatki — w kieszeni. Po pogrzebie wezwał Reger zgromadzonych do odśpiewania pieśni „Czerwony sztandar“, co też obecni uczynili. Świadek zeznaje wreszcie, że sam spisywał zeznania swoje, a więc sam pisał protokół sporządzony w policyi.

Oskarżeni prostują, że partya robotnicza ma zwyczaj pieśń „Czerwony sztandar“ śpiewać przy każdej sposobności bez wezwania. Zeznaniom świadka odmawiają wiarogodności.

Św. Stefan Dziewiński, praktykant policyi, zaprzysiężony również mimo sprzeciwiania się obrony, zeznaje, że wysłany został na pogrzeb Adamskiego celem zapobieżenia spodziewanym demonstracyom robotniczym. Świadek opowiada, że mowy Regera słuchał uważnie i zapamiętał ją. W szczególności stwierdza, że Reger mówił „przeklinamy społeczeństwo i przyrzekamy walczyć jak on walczył.“ Po pogrzebie, na wezwanie Regera, śpiewali robotnicy „Czerwony sztandar“. Świadek na pytania obrony zeznał, że razem z Trzeciakiem układali protokół swoich zeznań w policyi, dla większego loicznego ich związku.

Swiadek Stanisław Czech, agent policyjny, zaprzysiężony mimo sprzeciwienia się obrony, zeznaje, że był delegowany do obserwacyi pogrzebu i mowę słyszał. Swiadek przytacza jej treść i popada w sprzeczność z zeznaniami poprzedników, gdyż podaje, że Reger wyraził się o Adamskim, iż tenże „nie dał się wyzyskiwać przez majstrów i kapitalistów.“

Św. dr. Adam Banach komisarz policyi, zeznaje, że zakazał rozlepiać afisze, bo zawierały one wyrazy „pozbawieni praw“.

Św. Szymon Prokopczuk, agent policyjny, zaprzysiężony mimo sprzeciwienia się obrony, zeznaje, że słyszał treść mowy Regera, i potwierdza, że słyszał przekleństwo na społeczeństwo. Świadek zeznaje, że miał notatki swoich zeznań, które sobie zrobił, ale obecnie je zniszczył.

Św. Chojnacki agent policyjny, zaprzysiężony, zeznaje podobnież, jak poprzedni.

Na szczegółowe pytanie obrońców dra Borońskiego, Grossa i Seinfelda ostatni świadkowie zeznają, że po pogrzebie szli razem, rozmawiali o treści mowy i sobie nawzajem ją przypominali.

Obrońca dr. Seinfeld stwierdza, że świadkowie dosłownie zeznają, jak w protokóle śledczym i zapytuje, czy mają porobione jakie notatki — czemu świadkowie zaprzeczają, twierdząc, że pamiętają dobrze.

Obrońca dr. Seinfeld zapytuje świadka Chojnackiego, czy możliwem jest, aby po 4 miesiącach można powtórzyć tak płynnie czyjeś przemówienie — i czy on rzeczywiście cieszy się podobną pamięcią?

Św. Chojnacki: Ja mogę powiedzieć, że mi Pan Bóg dał dobrą pamięć.

Następnie przesłuchano świadków Ludwika Leszczyńskiego i Jana Siwka, policyantów oraz Ludwika Grudzińskiego z biura ogłoszeń na okoliczności dotyczące przekroczenia z §. 23 zarzuconego Regerowi.

Policyanci zeznają, iż zdarli kilka afiszy. Grudziński opowiada, jak i kiedy oddano mu afisze do rozlepiania.

Św. Kurowski, administrator *Naprzodu* zeznaje odnośnie do sprawy Englischa, że sam na własną rękę bez Englischa sprzedawał i zamawiał egzemplarze *Nowego Robotnika* do wzajemnej wymiany i do sprzedawania ich w lokalu *Naprzodu*. Swiadek wystąpił 1 września 1893 roku z administracyi i nie wie, co się potem działo. (Dok. nast.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru**. Na pierwszy gościnny występ p. Bolesława Leszczyńskiego dano wczoraj „Poskromienie Złośnicy“, komedyę Szekspira, która cieszyła się na naszej scenie w obecnym sezonie wielkiem powodzeniem z powodu starannej wystawy i bardzo dobrej i odpowiedniej obsady ról. Znakomity artysta teatrów warszawskich w roli Petruchia zaimponował naszej publiczności nietylko świetnemi warunkami zewnętrznemi, wspaniałą postawą, gestem, dykcyą, ale zarazem wielką swobodą w traktowaniu roli, doskonałem jej zrozumieniem i trafnem wykonaniem w szczegółach. Gra p. Leszczyńskiego nie jest wystudyowaną; artysta celuje raczej pomysłowością i instynktowem poczuciem prawdy i efektów scenicznych, skutkiem tego gra jego robi niekiedy wrażenie świetnej improwizacyi. Rola Petruchia należy podobno do najświetniejszych kreacyj p. Leszczyńskiego i istotnie zewnętrzne warunki artysty, jakoteż jego fantazya znakomicie nadają się do tej roli; ale u każdego artysty wiele zależy od humoru i chwilowego nastroju. Wczoraj widocznie p. L niemiał dosyć zapału i nie okazał jeszcze swego pierwszorzędnego talentu w całej pełni, skoro nie porwał naszej publiczności, jak porywa często publiczność warszawską. W każdym razie we wszystkich rysach znać było prawdziwego artystę i szczególnie podnieść należy bardzo trafne pojęcie roli, według którego Petruchio poskramia złośnicę ze śmiechem, nie jako natura szorstka i brutalna, lecz jako człowiek, nadający sobie z umysłu surowość, który sam śmieje się ze swego przesadnego gniewu. Gdyby jeszcze śmiech ten miał więcej szczerej i pogodnej wesołości, przyczyniłoby się to nie mało do ożywienia całego przedstawienia Szekspirowskiej komedyi. Pan Leszczyński zastąpił to werwą i energicznem napięciem gry oraz bardzo szybkiem tempem, tak iż nieprzyzwyczajeni do tego artyści nasi z trudnością mogli za warszawskim gościem podążać.

P. Leszczyńska umiała jednak zastosować się bardzo dobrze do swego partnera i nie osłabła wcale w tej roli, która należy do najlepszych kreacyj w jej repertoa ze. Z ról, które ujrzeliśmy wczoraj w nowej obsadzie na wyróżnienie zasługuje wcale niezła gra panny Sznażanki, która zrobiła wiele, aby postać Bianki odtworzyć ładnie i poprawnie. Szkoda, że roli Frania nie grał jak pierwej p. Solski, gdyż gra p. Olszewskiego po świetnej i stylowej kreacyi p. Solskiego wydała się nieco bladą i niedość zajmującą. Dobrą grę pp. Śliwickiego, Sobiesława i innych artystów znamy z poprzednich przedstawień „Poskromienia Złośnicy“. O całem jednakże przedstawieniu nie można powiedzieć, iżby dorównywało poprzednim, które były świetne, co zapewne pochodzi stąd iż grano wczoraj komedyę Szekspira bez należytego przygotowania. Gościnne występy, których w obecnym sezonie mieliśmy bardzo wiele, są naturalnie pożądanem urozmaiceniem ale mają tę słabą stronę że często zmuszają do wystawienia sztuk po paru zaledwie, a może i po jednej próbie, co oczywiście obniża artystyczną wartość produkcyj. Należy więc i pod tym względem zachować właściwą miarę, ażeby w pogoni za gościnnemi występami nie wytworzyło się nawyknienie do zbyt pospiesznego wystawiania sztuk niedość starannie przygotowanych. Nie wątpimy, że zarząd naszego teatru potrafi nadal zachować tę miarę, zwłaszcza, że po ostatecznem zorganizowaniu personalu nie będzie potrzeby systematycznego uciekania się do gościnnych występów dla wypełnienia luk personalu i repertuaru.

Mówimy to tylko mimochodem z powodu gościnnych występów całego, dobiegającego do końca sezonu, i nie potrzebujemy chyba dodawać, że uwaga ta nie stosuje się oczywiście do występów p. Leszczyńskiego, gdyż tacy artyści, jak p. Leszczyński lub pani Ludowa, będą zawsze i bezwarunkowo nader pożądanymi gośćmi na naszej scenie.

Dzisiaj artysta warszawski wystąpi w „Honorze“ Sudermanna w roli hrabiego Trasta. Będzie to drugi i ostatni występ p. Leszczyńskiego i zapewne szczelnie wypełni nasz teatr, gdyż nie należy pomijać sposobności ujrzenia na naszej scenie znakomitego i wysoce utalentowanego artysty teatrów warszawskich. *G. K.*

— **Dzieje powszechne illustrowane.** Na podstawie najnowszych badań i dzieł historycznych opracowali przystępnie: prof. Czesław Pieniążek, dr. Henryk Sawczyński, Alfred Szczepański pod kierunkiem prof. dra Ludwika Kubali. Wiedeń. Nakładem Franciszka Bondego.

Ruchliwa firma wiedeńska zużytkowała w polskiem wydaniu dziejów powszechnych liczne illustracye, pierwotnie w niemieckiem wydaniu zamieszczone. Obecnie wyszedł tom pierwszy tej, na wszelki sposób użytecznej pracy, obejmujący dzieje starożytnego Wschodu i dzieje Grecyi do wędrówek doryckich włącznie. Tłómaczenia, a raczej przeróbki z niemieckiego wydania Spamera dokonał prof. Czesław Pieniążek. 200 illustracyj i 22 kartonów zdobi ten tom, zawierający 314 stronic.

Niemieckie wydanie historyi powszechnej, której tom pierwszy w polskiem opracowaniu mamy przed sobą, rozeszło się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, oddając bezsprzeczne usługi przez spopularyzowanie, a raczej uprzystępnienie wiedzy historycznej. Sądząc z pierwszego tomu, wcale poprawną polszczyzną i ze znajomością przedmiotu przez prof. Pieniążka opracowanego, możemy spodziewać się, że „Illustrowana historya“ w wydaniu Bondego znajdzie chętnych u nas nabywców i rzetelną korzyść przyniesie szerszym sferom czytelników. Wolelibyśmy tylko aby rzecz wydana i drukowana była w kraju; wyszłoby to nawet na korzyść dzieła, w którem znajdujemy pomyłki druku, co prawda niezbyt liczne, lecz głównie z niedostatecznej znajomości języka polskiego u składaczy drukarskich pochodzące.

Spodziewamy się też, że w dalszych tomach, w dziejach wieków średnich i nowożytnych, polscy wydawcy nie zadowolnią się tłómaczeniem z tekstu niemieckiego, lecz opracują historyę dla społeczeństwa polskiego, z należytem uwzględnieniem historyi narodu polskiego i jego znaczenia w dziejach powszechnych. Pod tym względem prof. Ludwik Kubala daje pewne gwarancye, że nie doznamy zawodu. W takim razie będzie to wydawnictwo bardzo pożyteczne, pierwsze w swoim rodzaju w języku polskim, — a przystępne także ze względu na cenę, jeden tom bowiem w ozdobnej oprawie kosztuje 4 złr.

— „**Słowa polskiego**“ nr. 11 zawiera: Z parlamentu wiedeńskiego, III Przegląd polityczny. Sprawy polskie: I. Szkice z wystawy krajowej Wrażenia ogólne. II. Polacy a Czesi (głos z zaboru rosyjskiego) p. X. Y. Nauka: Spirytyzm, III (ciąg dalszy) nap. Wł. Kozłowski. Powieść: Wędrówka do ideałów (bajka wschodnia) nap R. Skrzycki. Przedostatnie posługi (szkic od ręki) nap. K-n. Przegląd literacki: Kaz. Gliński. Poezye nap. Zdzisław. Echa polskie. Korespondencya: z Warszawy (X. Y.). Braterska prośba (z Budyszyna). Rozmaitości. Bibliografia. Grafologia. Ogłoszenia.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya ruchu kolejowego w Krakowie donosi, że z powodu usunięcia przeszkody pomiędzy stacyami Strzyżowem nad Wisłokiem i Czudcem na szlaku Jasło—Rzeszów, ruch osobowy, pakunkowy, pośpiesznych posyłek i pocztowych bez przesiadania i przenoszenia z dniem dzisiejszym podjęty został. Ruch towarowy zostaje nadal zamknięty.

Ulgi transportowe dla przewozu rur drenowych. Towarzystwo rolnicze w Krakowie zwróciło się wspólnie z Izbą handlową w marcu t. r. z prośbą do ministerstwa handlu, o wprowadzenie ulg transportowych przy przewozie rur drenowych oraz wyrobów ceramicznych z fabryk krajowych. Sprawa ta została obecnie w ministerstwie handlu stanowczo załatwioną w ten sposób, iż ministerstwo oświadczyło gotowość ustanowienia niższych taryf na rury drenowe w poszczególnych relacyach, to jest z miejsc fabrykacyi do pewnych centralnych punktów w okolicach, które dla melioryzacyi gruntów potrzebują rur. Ministerstwo żąda atoli, aby te relacye wskazano i wymieniono tak źródła fabrykacyi lub składu rur drenowych, jakoteż i owe pasy kraju, w których się uczuć daje silniejsze zapotrzebowanie takich rur, poczem nastąpi unormowanie niższych taks przewozowych. Byłoby więc bardzo pożądanem, aby Koła rolnicze, jako z temi stosunkami lepiej obznajomione, sprawie tej dla kraju bardzo ważnej upaść nie dały i przedłożyły swe dezyderata.

Dla transportu wyrobów ceramicznych nastąpi wkrótce zniżka taryfowa, gdyż wyroby te wkrótce mają otrzymać niższą klasyfikacyę, a mianowicie włączone będą do klasy A wzgl. B, podczas gdy dotychczas są wliczone do klasy I a na szlakach kolei państw. opłacają fracht wedle tar. wyj. IV. Zniżka ta przysługiwać będzie wyrobom ceramicznym wogóle, a nie wyłącznie tylko krajowym. *ab.*

Pożyczki na zboże w Rosyi. *Praw. Wiestnik* zamieszcza świeżo zatwierdzone (d. 13 bm.) przepisy o wydawaniu zaliczeń z Banku państwa na zastaw produktów rolnych. Przepisy powyższe, zmieniające tymczasową operacyę Banku na stałą są częściowo powtórzeniem wydanych poprzednio postanowień w tym względzie, stąd też przytaczamy z nich tylko punkty najważniejsze. Zarząd Banku oznacza, na zastaw jakich produktów ma być wydana zaliczka. Pożyczki wydawane są pod warunkiem przechowania zastawu u samego dłużnika na jego odpowiedzialność, albo w pomieszczeniach odpowiedzialnych towarzystw *(arteli)*, albo w innych pomieszczeniach opieczętowanych i zamkniętych przez przedstawicieli Banku. Pragnący zaciągnąć pożyczkę winien złożyć deklaracyę w najbliższej filii Banku. Zastaw winien być obowiązkowo asekurowany. Obecność zdeklarowanego zastawu sprawdza delegowany urzędnik. W razie przyznania pożyczki dłużnik wystawia zobowiązanie według przepisanej formy. Odpowiedzialność finansową dłużnika ocenia komitet dyskontowy. Pożyczka może być wydana na sola-weksel lub za poręczeniem; decyzya co do tego zależy od Banku. Pożyczki mogą być wydawane na zastaw produktów wymłóconych lub niewymłóconych. Bank może zezwolić na przewożenie zastawu z jednego miejsca na drugie pod warunkiem zachowania zastawu w całości. Za naruszenie całości zastawu dłużnicy odpowiadają, jak za roztrwonienie powierzonego im na przechowanie majątku. Wysokość pożyczki wynosi normalnie $^{2}/_{3}$ ($66^{2}/_{3}$ %) ceny miejscowej, lecz może być podniesiona do 75 %. Pożyczka na zastaw zboża nie omłóconego nie powinna przewyższać 40 % ceny ziarna. Na zastaw kukurudzy w kolbach pożyczki mogą być wydawane do 60 % ceny ziarna. Pożyczka wydawana jest na 9 miesięcy z prolongatami po 3 miesiące każda, w okolicznościach, zasługujących na uwzględnienie, z warunkiem jednak, aby za każdym razem była zamortyzowana część pożyczki, a mianowicie za pierwszym razem 10 %, za drugim 20 %, za trzecim 40 %. Wysokość procentów od pożyczek oznacza Bank stosownie do ogólnych przepisów. Procent pobiera się z góry. Dłużnicy mogą spłacać pożyczkę ratami. W razie spadku cen zboża dłużnik obowiązany jest w ciągu 6 dni od daty zawiadomienia go przez Bank spłacić różnicę lub powiększyć odpowiednio ilość zastawu. W razie niezwrócenia pożyczki w terminie, zastaw podlega sprzedaży przez publiczną licytacyę, przyczem dłużnik odpowiada całym swym majątkiem za straty Banku. Pożyczki mogą być wydawane albo bezpośrednio z Banku, albo za pośrednictwem instytucyj kredytowych wszelkiego rodzaju, upoważnionych do tego przez Bank.

Z targów zbożowych. Kraków, 22 czerwca. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 7·30 do 7·00. Żyto od 6·25 do 6·77. Jęczmień od 5·25 do 5·95. Owies z opłatą akcyzową od 7·24 do 7·74. Groch od 9·— do 11·—. Tatarka od 6·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 4·—. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na pasze od —·— do 5·20. Ziemniaki za hektolitr od 2·— do 2·40. Jaja za kopę od 1·15 do 1·30. Masło za garniec od 2·75 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 78·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 59·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. —·— do —·—. Kukurudza za 100 klgr. —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 23 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·3 mm	743·0 mm	743·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°,2	+11°,4	+19°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 3	W 1	WNW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	72 %	91 %	63 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	4	10	4

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Krosno, 23 czerwca. Wiec ludowy zwołany do Krosna nie odbędzie się z powodu przeszkód stawianych przez starostwo i burmistrza dra Czajkowskiego, który na życzenie starostwa cofnął pozwolenie na zgromadzenie się w sali Rady miejskiej.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 23 czerwca. Cesarz ze swej prywatnej szkatuły ofiarował dla dotkniętych powodzią w Galicyi i na Śląsku 10.000 złr.

Trydent, 23 czerwca. Cesarzowa przybyła tu o godzinie 8 rano i pojechała dzisiaj powozem do Campiglio.

Budapeszt, 23 czerwca. Izba magnatów przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o ślubach cywilnych wraz z wnioskiem hr. Aladara Andrassy'ego, orzekającym, że ustawa ta nie narusza wcale obowiązku zawierania ślubów kościelnych. Postanowienie to ma być dołączone do ustawy, jako przedostatni paragraf.

Budapeszt, 23 czerwca. Prezydent ministrów oświadczył w Izbie magnatów, że zgodnie z wyrażonemi życzeniami uważa za rzecz odpowiednią, aby podczas sesyi jesiennej wziąć pod obrady dalsze projekta kościelno-polityczne.

Budapeszt, 23 czerwca. Izba magnatów przyjęła ustawę o pensyach nauczycielskich, ustawę walutową i konwencyę handlową z Rosyą.

Budapeszt, 23 czerwca. We wsi Tura, w komitacie budapeszteńskim, wczoraj była eksplozya kotła parowego w młynie parowym Podlevszky'ego. Czternaście osób rannych; z nich skutkiem ran już trzy umarły. — Przyczyna eksplozyi jeszcze niewiadoma.

Budapeszt, 23 czerwca. Po dwudniowej rozprawie został wczoraj skazany hr. Klebelsberg, właściciel większych posiadłości w Siedmiogrodzie, na pięć miesięcy więzienia, 500 złr. grzywny i zwrot kosztów sądowych za przewinienie prasowe popełnione w artykule pod tytułem: „Epilog węgierskiej panamy“. W artykule tym autor zarzucał stronniczość sędziemu śledczemu Bodorowi i trybunałowi w Kołoszwarze na korzyść Bokrossa, który był wiceprezydentem Izby poselskiej i odebrał sobie życie.

Berlin, 23 czerwca. Według wiadomości z Londynu, przeszłej nocy wybuchł wielki pożar i zniszczył całą grupę domów, a w nich dwadzieścia wielkich składów towarowych. Dopiero nad ranem udało się przygasić pożar przy pomocy sześćdziesięciu sikawek i 300 strażaków. Z ludzi na szczęście nikt nie zginął. Szkoda materyalna olbrzymia.

Berlin, 23 czerwca. Już po internowaniu Kotzego nadesłano wyższym osobistościom dworskim cztery listy anonimowe tą sama ręką pisane. Od Kotzego one nie pochodzą. Około 400 listów, które mają pochodzić od Kotzego, są w rękach policyi.

Koburg, 23 czerwca. Arcyksiążę Karol Ludwik odjechał stąd wczoraj do Altenburga.

Kiel, 23 czerwca. Cesarz, cesarzowa i ks. Adalbert przybyli tu wczoraj.

Kopenhaga, 23 czerwca. Najwyższy trybunał skazał wczoraj na śmierć Wilhelminę — a raczej Wilhelma Möllera. Udawał on kobietę i będąc przełożonym jednego przytułku chłopców w Kopenhadze, dopuścił się na kilku pupilach zbrodniczego występku, a potem odebrał im życie. Dopiero w toku procesu wykryło się, że Möller był mężczyzną.

Rzym, 23 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izba poselska po długiej i ożywionej rozprawie przyjęła projekt rządowy o podniesieniu ceny soli.

Na temże posiedzeniu pojawiły się dwa ważne wnioski. Jeden z nich domaga się usunięcia z Izby tych posłów, o których mówi sprawozdanie komisyi parlamentarnej wybranej dla zbadania nieprawidłowości bankowych, — wykazując ich udział w owych nieprawidłowościach, — drugi żąda oddania sądowi tajnych dokumentów przez tę komisyę zebranych i spisanych.

Petersburg, 23 czerwca. Członek rady ministerstwa skarbu Zitowicz wysłany zostanie na granicę celem badania stanu giełd i stopnia wykształcenia komercyjnego w głównych krajach Europy.

Belgrad, 23 czerwca. Król Aleksander dzisiaj rano zgodnie z ułożonym programem odjechał do Konstantynopola.

Przed odejściem pociągu przybył arcyksiążę Józef, który wczoraj przybywszy do Semlina był w imieniu króla powitany przez genenerała Tantelica i majora Miszyca. Po przybyciu do Belgradu był powitany na dworcu przez Milana.

Spotkanie się arcyksięcia z królem było bardzo serdeczne. Grono urzędników poselstwa austro-węgierskiego przybyło w komplecie i w strojach galowych.

Belgrad, 23 czerwca. Pogłoski o przesileniu ministeryalnem okazały się nieuzasadnionemi.

Sofia, 23 czerwca. Metropolita Clement przybył tutaj. Tłumy ludzi powitały go.

Aleksandrya, 23 czerwca. Kedyw odjechał stąd wczoraj do Konstantynopola, gdzie stanie w poniedziałek.

Tanger, 23 czerwca. Według wiadomości z Fezu z d. 17 b. m. Muley-Omar, brat Abd-el-Aziza, uznał go za Sułtana. Muley-Omar utrzymuje porządek w Fezu; Europejczycy są pod ochroną wojsk.

Plemię Aittusi, które chciało zrabować miasto Sefru, zostało odparte; z Fezu wysłano tam posiłki.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 23 czerwca 1894 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	10
Zjednoczony dług w srebrze	98	10
Austryacka renta złota	121	10
4 % austryacka renta (marcowa)	97	90
4 % węgierska renta złota	120	80
4 % węgierska renta koron.	94	95
Akcye banku austro-węgierskiego	998	—
Akcye kredytowe	350	25
Londyn	125	20
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	40
20 marek	12	27
20-to frankówki za sztukę	9	97
Banknoty włoskie	44	90
Dukaty austryackie	5	93

Wiedeń, 23 czerwca. Ruble 134 — Cena nafty 6·20 — 21·—. Spirytus 17·40 — Żyto na jesień 5·89—0·00. Pszenica na jesień 7·29—0·00 Owies na jesień 6.08—0·00.

Wiedeń, 23 czerwca. 4 % oblig. poż. kraj. z 1891: 96·75; 4 % oblig. poż. kraj. z 1893: 96·75; 4 % galic. fund. propin. 96·75; $4^{1}/_{2}$ % list. banku kraj. 100·10; 5 %-owe list. banku krajowego 102·25; 4 % list. kred. ziemsk. 56 let. 96·75; 4 % list. Król. pol. — — Akcye Karola Ludwika 215·50; Akcye kol. lwowsko-czern. 278·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 148.50; losy z 1860 na 500 złr. — 146·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·75; losy z 1864 za 100 złr. — 197·—; akcye banku kred. dla handlu i przemysłu 350·87; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 410·—; Länderbank na 200 złr. — 245·90; akcye austro węg. banku na 600 złr. 998.—

Berlin, 23 czerwca. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 210·75 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 98·60 mrk. Austryacka srebrna renta 93·90 mrk. Węgierska złota renta 98·20 mrk. Węgierska renta koronowa 91·25 mrk. Austryackie banknoty 163·05 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 132·60 mrk. Ruble 219·25 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Sposobność na lato w DOMU TOWAROWYM D. LESSNER
Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 83.
Suteryny, parter, mezanin i pierwsze piętro.

2000 sztuk **Lewantyny** o trwałych kolorach. za co się ręczy. bez konkurencyi, w najnowszych deseniach, metr po . . . . **20 ct.**
Powabne, prawdziwie francuskie batysty, dawniej metr po 60 ct., teraz po . . . . **30 ct.**
Krepa Zefir, najnow., **szczególnie piękne** desenie, mtr. po **20, 26, 30, 35, 40 ct.**
Krepa bośniacka, metr po . . . . **25 ct.**
Materye wełniane, podwójna szerokość. metr po . . **30, 35, 40 ct.**
Czysto wełniane materye Pepita, podwójna szerokość. metr po **65 ct.**
Krepon, wełniana materya, podwójna szerokość. metr po . . **65 ct.**

Nad podziw piękne!

Batyst Zefir z ażurowemi szlakami. dawniej metr po 1 złr., **teraz po 40 ct.**
Jedwabne materye Pepita, metr po . . . . **1 złr. 20 ct.**

Niesłychanie wielki wybór w najwytworniejszych materyach wełnianych i dających się prać po wyjątkowo niskich cenach. 1376 5 5

Na prowincyę próbki i ilustrowane żurnale darmo i opłatnie.

Wiedeń, Rotunda.

Codzień koncerta wojskowe **w międzynarodowej wsi** i muzyki cywilne **w lożach.**

Zwiedzać można od godz. 10 rano do 10 godziny wieczór.

Wystawa międzynarodowa
środków żywności ludu, zaopatrzenia armii, środków ratunkowych, środków komunikacyjnych i specyalna wystawa sportowa

od 20 kwietnia do 1 lipca b. r.

urządzona przez 970 10 10

Towarzystwo szerzenia wiadomości z dziedziny gospodarstwa rolnego,

pozostające pod najwyższym protektoratem Jego c. i k. Wys. arcyksięcia Franciszka Ferdynanda von Oesterreich Este.

Wstęp: W dni powszednie **30 ct.,** w niedziele i święta **20 ct.,** w piątek **1 złr.**

Wiedeń, Rotunda.

Losy wystawowe po 1 koronie.

5 głównych wygranych w wartości po 10.000 koron.

Z zakupnem losu w kasach Rotundy jest codzień (wyjąwszy piątek) połączone prawo wolnego wstępu.

W sali Towarzystwa „Zgoda“
ulica św. Tomasza (w dawnem Kasynie wojskowem)

we czwartek dnia 21, w piątek 22, w sobotę 23 i w niedzielę 24 czerwca

Tylko 4 Przedstawienia

BEN-ALI-BEY'A
czary i cuda Wschodu.

Ceny miejsc: Fotel 1 złr. 50 cnt., I miejsce 1 złr. 20 cnt., II miejsce 80 ct., miejsce stojące 60 ct., wojskowi 30 ct.

Bilety sprzedaje Skład papieru **Kazimierza Bauma, Rynek, linia A—B, L. 44,** a od godziny 7 wieczorem kasa. 1600 4 4

Początek o godzinie 8, koniec o 10 wieczór.

---

3 ciągnienia 2 i 5 lipca.
Na te ciągnienia polecamy:

1 los austr. czerwonego krzyża
1 serbski los tytuniowy
1 Jó-Szív los

25 ciągnień podczas spłacania o łącznej głównej wygranej **605 000 złr.** Wszystkie **3** losy na **37** rat miesięcznych po **1 złr.**

1 Wiedeński komunalny los na **37** rat miesięcznych po **6 złr.** | 1 3% los kredytowy ziemski II. Em. na **$31\frac{1}{2}$** rat miesięcznych po **1 złr.**

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po złożeniu pierwszej raty.

Każdy los musi być wyciągnięty. Spłata ratami za pomocą kart wkładkowych wolna od opłaty pocztowej.

Kantor wymiany Werner & Co., Wiedeń, I., Wipplingerstrasse 39. 1606 2 3

Listy ciągnień darmo i i opłatnie. ● Zlecenia z prowincyi załatwia się natychmiast. ●

Na losy u nas na raty kupione padają często główne wygrane.

B. SZABŁOWSKI w Krakowie, Sukiennice, L. 2,
wyłączny na Austro-Węgry

skład rosyjskiej herbaty karawanowej
domu handlowego **Sergiusza Perłowa w Moskwie**

poleca wyborowe herbaty po cenach praktykowanych w Warszawie i Moskwie **od złr. 1·80 do złr. 10·40 za funt w oryginalnem opakowaniu.**

Zamówienia pocztą przynajmniej 3 funtów wysyłamy franco.

Samowary z najlepszych fabryk Tulskich.

Cenniki gratis i franco. 1741 49 52

Pierwsza c. k. austr. węg. wył. uprz. 775 14 0

Fasadowych farb
fabryka KAROLA KRONSTEINERA, Wien, III, Hauptstrasse, 120, *w domu własnym*

odszczególniona złotemi medalami. Dostawca arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, c. k. wojskowych zarządów magazynów zaopatrzenia, wsnystkich **kolei, towarzystw przemysłowych, górniczych** i **hutniczych,** wielkiej liczby przedsiębiorstw, **przedsiębiorców budowy** i **budowniczych,** jak również wielu właścicieli fabryk i domów. Farby te. używane do powlekania budynków, są w 40 rozmaitych wzorach od 16 ct. za kilo wyżej, rozpuszczają się w wapnie, a powleczenie takowemi zupełnie równa się olejnemu. **Wzory i sposob użycia darmo i opłatnie.**

Grand Hotel National, Wiedeń,
Taborstrasse. Z dawien dawna znany wielki hotel wiedeński, w którym nie liczy się ani usługi, ani swiatła. 200 pokoi od 1 złr. w. a. w górę. Łazienki, telegraf i telefon. Dworce kolejowe i przystanek żeglugi parowej w bezpośredniej bliskości. Ceny niskie. Urządzenie w razii dłuższego pobytu. Konwersacya we wszystkich językach nowożytnych. 1100 9 10

A. Harhammer, dyrektor. **F. M. Mayer,** właściciel.

Kierownika handlowego
dla działu towarów kolonialnych
poszukuje

Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie.

Kwalifikacye wymagane: Dłuższa praktyka w handlu kolonialnym, znajomość buchalteryi podwójnej, korespondencyi kupieckiej, języka polskiego i niemieckiego, oraz towaroznawstwo.

Płaca roczna 1500 złr. z prawem do **tantyemy.** Posada obsadzoną będzie prowizorycznie na jeden rok, poczem nastąpić może stabilizacya z odpowiedniem uregulowaniem płacy, ewentualnie z nominacyą na dyrektora.

Podania, zaopatrzone odpowiedniemi świadectwami, przyjmuje najpóźniej **do dnia 15 lipca b. r. Dyrekcya Zarządu handlowego Kółek rolniczych, Kraków, ulica Pijarska, L. 4.** 1593 2 3

!Nowość!
Najdawniejszą i uznaną najulubień. węgierską wodą szczawiową jest

WODA SULIŃSKA
(źródło Korony — Kronen-Quelle).

Suliński zdrój mineralny, położony nad Popradem w hrabstwie Szaryszskiem, w odległości 10 minut od stacyi Żegiestów, cieszy się od r. 1836 corocznie znaczniejszym pokupem i wziętością. Woda ta rozsyłaną jest obecnie w zgrabnych silnych ciemnozielonych butelkach 1, $\frac{1}{2}$ i $\frac{3}{4}$ litr.

Woda Sulińska Korona-Forrás pita z winem lub sokiem owocowym, jest nadzwyczaj rozpowszechniona i uznana jako **znakomity napój orzeźwiający.** Prócz tego oddaje znakomite usługi w **przewlekłych nieżytach żołądka, nieżytach krtani, cierpieniach przyrządów moczowych, nieżytach pęcherza, bladnicy, angielskiej chorobie i dolegliwościach gośćcowych.** **Podczas cholery okazała się szczawiowa woda sulińska jako najpewniejszy środek ochronny i leczniczy.**

Główny skład **w Krakowie** mają **J. Hanak,** właściciel droguceryi przy ulicy Szewskiej, L. 5, **J. Wentzl** w Rynku głównym i aptekarz **K. Wiszniewski** przy ulicy Floryańskiej. 1504 5 8

Nakładem księgarni W. Doboszyńskiego w Stanisławowie
wyszły: 1322 20 100

1) DZIEŁA JULIUSZA SŁOWACKIEGO
wydanie zupełne w 6 tomach wydał **P. Parylak,** prof. jęz. polsk. we Lwowie

Cana za całość 2 złr., w pięknej płóciennej oprawie 2 złr. 80 ct.

2) DZIEŁA ADAMA MICKIEWICZA
wydanie zupełne w 4 tomach, w trwałej ozdobnej oprawie za całość **2 złr.**

Na wystawie gospodarskiej w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.

Krajowe

wyroby andrychowskie
J. GRÜNSPANA 2678 52 104

jako to; **płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble,** różnego rodzaju **drelichy,**

do nabycia: **w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galic. akcyjnem we Lwowie.**

Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych.

Tylko we Filii wiedeńskiej
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

dostać można

najtaniej najmodniejsze i najlepsze

Ubrania męskie i dziecinne
z materyj krajowych i zagranicznych.

Składy nasze w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Jarosławiu i w Stanisławowie. 1237 6 100

Heilmann Kohn i Synowie.
Kraków, ulica Grodzka, L. 9, I piętro.



Zalecona
przez Towarzystwo lekarskie Krakowskie
używana powszechnie
we wszelkiego rodzaju katarach, dnie (zaduszce) i w cierpieniach przewodu pokarmowego

SZTUCZNA WODA BILINSKA
(tańsza o 50% od naturalnej)

wyrobu

konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele Zakładu.

Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia przeważnie w aptekach i drogueryach w całym kraju. 787 17 0

Ceny wód naśladowanych w Krakowie:

Selterska . . . . . . 16 ct.
Bilińska . . . . . . 15 ct.
Vichy . . . duża 40 ct., mała 25 ct.
Gieshüblerska . . . . . 10 ct.

Ceny wód leczniczych:

Bromowa mocna . . . 28 ct., słaba 20 ct.
Jodowa . . . . 20 ct.
Kwaśna sodowa . . . . . 15 ct.
Higieniczna . . . . . . 10 ct.
Litowa . . . . 15 ct.
Żelazista z pyrof. żel. mocna 25 słaba 22 ct.

Dyrekcya
Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu
zawiadamia, że dla dogodności swoich członków, jako też P. T. Publiczności upoważniła zarząd produkcyi tkackiej naszego Towarzystwa w Korczynie **do bezpośredniej wysyłki płócien i bielizny stołowej.** Odtąd więc zamawiać można:

W składzie lwowskim ulica Akademicka, L. 2.
W składzie krakowskim ul. Sławkowska, L. 1,
i u **Michała Mięsowicza,** zarządcy produkcyi tkackiej **w Korczynie.**

Nadmieniamy przytem, że nasze Towarzystwo nie ma nic wspólnego z **„Towarzystwem krajowem handlowem“,** założonem **w Krakowie przez pp. Kośnierskiego i Barana,** usuniętych z naszego Towarzystwa funkcyonaryuszów. 963 12 12

C. k. austryackie koleje państwowe.

Najkrótsze połączenia

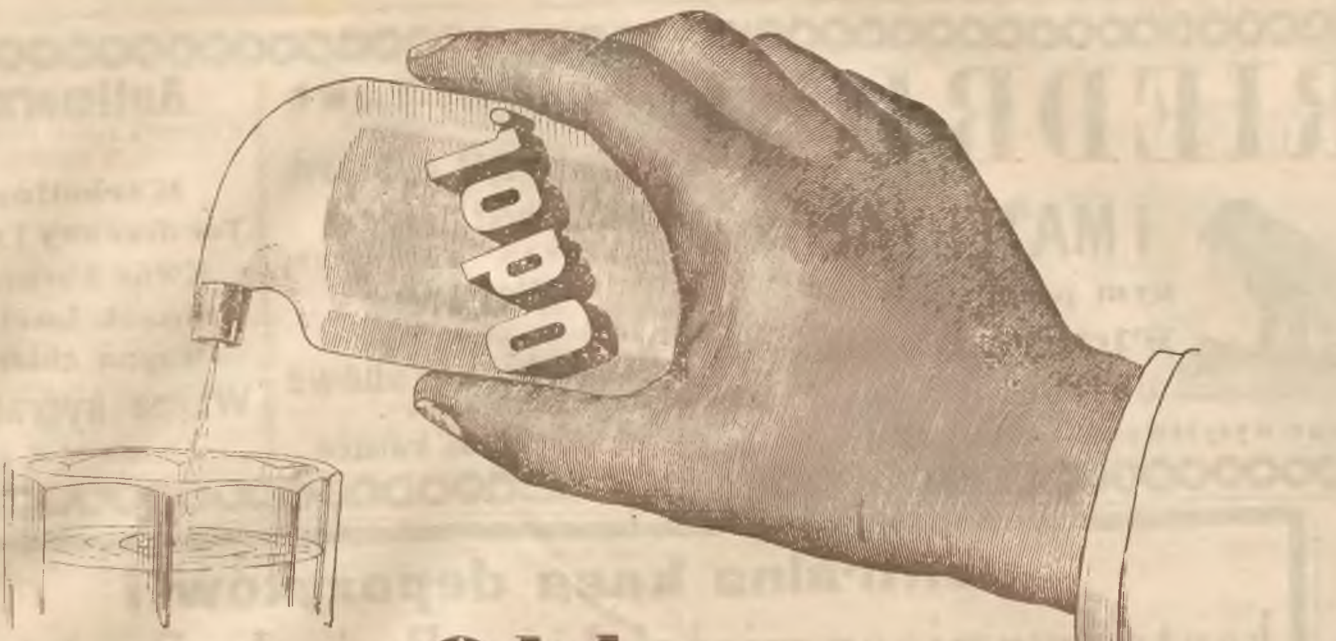
między **Krakowem** a miejscami kąpielowemi: Zakopanem (Chabówką), Rabką, Szczawnicą (Starym Sączem), Żegiestowem (Żegiestowem-Zdrojem), Krynicą (Muszyną-Krynicą), Iwoniczem, Rymanowem, Truskawcem (Drohobyczem-Truskawcem).

Odjazd ze stacyi	Odjazd o godzinie	Przyjazd do stacyi	Przyjazd o godzinie	Czas jazdy (godzin)	przez (via)	I. klasą zł	I. ct.	II. klasą zł.	II. ct.	III. klasą zł	III. ct.	Uwaga
Kraków	8^{25} rano	Chabówka (Zakopane)	12^{29} popołud.	4	Podg.-Płaszów-Sucha	3	83	2	55	1	28	×) tylko od 25 czerwca do 15 wrześ.
	8^{44} „		1^{32} „	5	„ Bonarka „	3	36	2	24	1	12	×)
	7^{05} wieczór		11^{54} w nocy	5	„ „ „	„	„	„	„	„	„	×)
	8^{25} rano	Rabka	12^{38} popoł.	4	„ Płaszów „	3	83	2	55	1	28	×) tylko od 25 czerwca do 15 wrześ.
	8^{44} „		1^{41} „	5	„ Bonarka „	3	36	2	24	1	12	×)
	7^{05} wieczór		12^{04} w nocy	5	„ „ „	„	„	„	„	„	„	×)
	7^{07} rano	(Szczawnica) Stary Sącz	12^{14} popołud.	5	Tarnów	6	59	4	38	2	20	tylko od 25 czerwca do 15 września.
	10^{38} przedpoł.		5^{02} „	6	„	5	36	3	57	1	79	tylko od 1 czerwca do 30 września.
	10^{55} w nocy		6^{09} rano	7	„	„	„	„	„	„	„	
	7^{07} rano	Żegiestów-Zdrój	1^{16} popoł.	6	„	8	88	5	92	2	97	tylko od 25 czerwca do 15 września
	10^{38} przedpoł.		6^{04} wieczór	7	„	7	65	5	10	2	55	tylko od 1 czerwca do 30 września.
	10^{55} w nocy		7^{11} rano	8	„	„	„	„	„	„	„	
	7^{07} rano	Muszyna-Krynica	1^{34} popołud.	6	„	8	88	5	92	2	97	tylko od 25 czerwca do 15 września
	10^{38} przedpoł.		6^{23} wieczór	8	„	7	65	5	10	2	55	tylko od 1 czerwca do 30 września.
	10^{55} w nocy		7^{30} rano	8	„	„	„	„	„	„	„	
	7^{07} rano	Iwonicz	2^{12} popołud.	7	Tarnów-Stróże	8	88	5	92	2	97	●)
	10^{38} przedpoł.		9^{43} w nocy	11	„ „	7	65	5	10	2	55	tylko od 1 czerwca do 30 września.
	10^{55} w nocy		7^{26} rano	8	„ „	„	„	„	„	„	„	
	7^{07} rano		2^{12} popołud.	7	Rzeszów-Jasło	11	86	7	91	3	96	
	10^{38} przedpoł.		9^{43} w nocy	11	„ „	9	18	6	12	3	06	
	9^{20} w nocy		7^{26} rano	10	„ „	11	86	7	91	3	96	
	7^{07} rano	Rymanów	2^{25} popoł.	7	Tarnów-Stróże	9	18	6	12	3	06	●)
	10^{38} przedpoł.		9^{58} w nocy	11	„ „	7	65	5	10	2	55	tylko od 1 czerwca do 30 września.
	10^{55} w nocy		7^{38} rano	8	„ „	„	„	„	„	„	„	
	7^{07} rano		2^{25} popoł.	7	Rzeszów-Jasło	11	86	7	91	3	96	
	10^{38} przedpoł.		9^{58} w nocy	11	„ „	9	18	6	12	3	06	
	9^{20} w nocy		7^{38} rano	10	„ „	11	86	7	91	3	96	
	9^{20} „	Drohobycz-Truskawiec	†9^{27} przedpoł.	12	Lwów-Stryj	19	04	12	75	6	38	
	10^{55} „		1^{22} popołud.	14	„ „	13	75	9	18	4	59	
	10^{55} „		11^{10} przedpoł.	12	Przemyśl-Chyrów	12	24	8	16	4	08	

×) Wozy wprost przechodzące. ●) Wozy wprost przechodzące I i II klasy. †) W sobotę o 11^{17} przed południem.

Kraków, w maju 1894.

C. k. Dyrekcya ruchu.



Odol

jest pierwszym i jedynym środkiem, który bezwarunkowo i niezawodnie usuwa przyczyny psucie zębów wywołujące. Ta — co jest rzeczą dowiedzioną — bezwarunkowo niezawodna skuteczność **odolu** polega głównie na tej jego własności, że wsiąka on w dziurawe zęby i błony dziąseł, a one wskutek tego pęcznieją niejako. **Zechciejmy zrozumieć należycie niezmierną doniosłość tego zupełnie nowego i osobliwego sposobu działania.** Otóż, podczas gdy wszelkie inne środki, służące do czyszczenia zębów, mogą działać tylko przez te kilka chwil, gdy niemi czyścimy zęby, to **odol** pozostawia w błonach dziąseł i dziurawych zębach antyseptyczny zapas, który dalej działa jeszcze kilka godzin. W ten sposób osiągamy bezustanne działanie antyseptyczne, które niszczy bezwarunkowo i niezawodnie nawet w najmniejszym zakątku ust wszelkie związki chemiczne i grzybki zębom szkodzące i zapobiega tworzeniu się nowych. Flaszka **odolu**, która wystarcza na kilka miesięcy, kosztuje 1 złr. a. w. (Oryginalny wstrzykiwacz). Do nabycia w aptece K. Wiszniewskiego, jako składzie głównym, tudzież w każdej aptece. 1475 2 2

L. 28.869.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie ośmiuset (800) złr. w. a. z fundacyi stypendyjnej **ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia r. b.**, a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego 1575 2 3
królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 6 czerwca 1894. **Crott.**

FRIED. KRUPP GRUSONWERK

Magdeburg-Buckau.

(113 medali i pierwszych nagród).

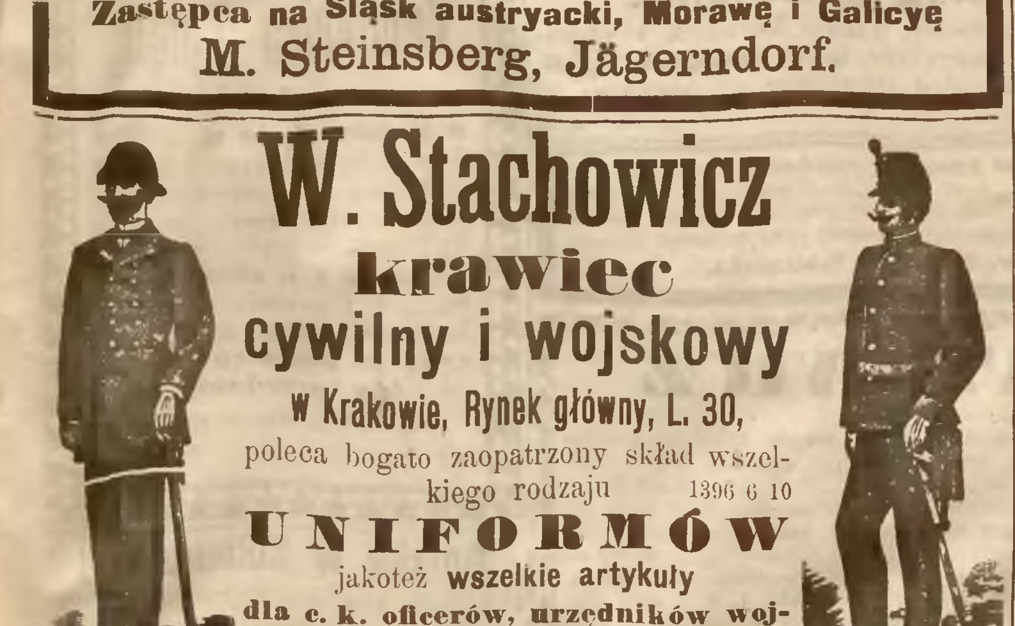
Główne specyalności:

1. **Trwało odlane artykuły,** jak walce i maszyny rozdzielające, poszczególne części składowe maszyn i t. p.
2. **Wyroby odlane z form stalowych,** mianowicie części składowe maszyn służących do sporządzania pomostów i budowy okrętów.
3. **Potrzebne artykuły dla kolei żelaznych, konnych i fabrycznych,** jako to: zwrotnice, środki i kawałki do wymijania, toczone tarcze, koła (800 modeli), wozy transportowe i t. p.
4. **Maszyny rozdrabniające w wszelkich gatunkach,** do łamania kamieni, walce do młynów, śruby, wiatraki i dzwony młyńskie i t. p.
   Całkowite urządzenia fabryk do wyrobu cementu, nawozów sztucznych, szmirglu, do młynów gipsu, kości i oliwy.
5. **Przyrządy do obrabiania złota, srebra, miedzi, cynku, ołowiu i innych kruszców.**
6. **Walce** do blachy, drutu i różnych metali.
7. **Prasy,** mianowicie hydrauliczne z twardo odlanemi i stalowemi cylindrami, prasy do rur ołowianych, drutu i kabli.
8. **Kafary** każdego rodzaju, ręczne, hydrauliczne i parowe. Windy hydrauliczne.
9. Stojące lub leżące **gazowe motory,** patentowane Sombarta. 924 6 15

Piły wstęgowe do żelaza, stali, dla ludwisarni i t. p.

Dokładne katalogi darmo.

Zastępca na Śląsk austryacki, Morawę i Galicyę
M. Steinsberg, Jägerndorf.



W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

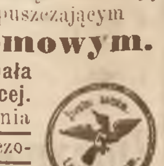
w Krakowie, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 1396 6 10

UNIFORMÓW

jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych

Ceny umiarkowane.



Dra Roza'ego Balsam życia

jest od więcej niż 30 lat znanym, trawienie, apetyt i usunięcie wzdęć ułatwiającym i łagodnym rozpuszczającym

środkiem domowym.

Wielka flaszka 1 złr., mała 50 ct., pocztą 20 ct. więcej.

Wszystkie części opakowania są opatrzone obok umieszczoną prawnie deponowaną marką ochronną. 1507 26 26

Składy prawie we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Tamże otrzymać można:

Pragską maść domową

Pobudza ona według licznych doświadczeń oczyszczenie i leczenie ran znakomicie i działa prócz tego jako środek kojący ból i rozdzielający.

Paczka po 35 ct. i 25 ct. Pocztą o 6 centów więcej.

Wszystkie części opakowania opatrzone są obok umieszczoną marką ochronną, prawnie deponowaną

Główny skład:

B. Fragner, Praga.

Nr. 203-204 Apteka pod „Czarnym Orłem"

Wysyłka pocztą codziennie.

L. 419.

Ogłoszenie.

Przy kasie oszczędności w Rzeszowie jest posada praktykanta z roczną płacą 500 złr. prowizorycznie do obsadzenia.

Stabilizacya nastąpić może dopiero po jednorocznej zadawalniającej służbie. 1520 2 2

Kandydujący przedłożyć mają dowody swego wieku, przynależności, wykształcenia i dotychczasowego zajęcia. Egzamin z rachunków i kasowości jest pożądanym. — Podania wnieść należy do Dyrekcyi kasy oszczędności do **15 lipca b. r.**

Dyrekcya kasy oszczędności.

Rzeszów, dnia 6 czerwca 1894.

Przetwory Regeneracyjne

starsz. lekarza sztabow. Dra Müllera.

Są to przetwory **odmładzające, wzmacniające, przywracające osłabioną** lub utraconą siłę męską (impotencyę).

Sporządzone według przepisów lekarskich i polecane przez lekarzy od wielu lat przeciw **osłabieniom nerwów, powstałych wskutek tajnych grzechów i nadużyć młodości** (samogwałt) **niszczących zdrowie** i przeciw z tych przyczyn wynikającym osłabieniom nerwów, niedokrewności, anemii, **cierpieniom mlecza pacierzowego, drżenia rąk i nóg** itp., jako środki radykalne i pewnie **działające** i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe. — Cena z dokładnem lekarskiem pouczeniem 3 złr. 10 cnt., pocztą 25 ct. więcej za opakowanie. 2481 18 19

Jedyny główny skład wyrabiający w **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse 33** gdzie wszystkie listowne zamówienia adresować należy. Skład **w Krakowie** u apt. **E. Hellera** dawniej **E. Stockmara, we Lwowie** u apt. **Mikolascha.**

Pisarz

(pomocnik gospodarczy), z ukończoną średnią lub niższą szkołą rolniczą, posiadający praktykę, kawaler, tudzież

Leśniczy

kawaler z niższym egzaminem, któryby także pełnił obowiązki przełożonego obszaru dworskiego, mogą się zgłosić o posadę do **Biura Informacyjnego w Krakowie,** (ulica Sławkowska, L. 23). 1513 3 3

MAGAZYN Aleksandry Łuszczyńskiej

(uczennica Szałkiewiczowej ze Lwowa)

Kraków, ul. Grodzka, 2, I piętro,

poleca 1115 15 0

eleganckie i tanie kapelusze damskie i dziecinne.

Zamówienia zamiejscowe załatwia odwrotną pocztą.

Księgarnia Gebethnera i Spółki w Krakowie.

poleca następujące nowości:

Gerardin L. Botanika ogólna, przełożył Wł. M. Kozłowski, z 51 drzeworytami, w oprawie kartonowej, **70 ct.**

Hoesick F. O Słowackim, Krasińskim i Mickiewiczu. Studya historyczno-literackie, **1 złr. 50 ct.**

— **Samotność.** Krajobrazy i opowiadania, **1 złr. 50 ct.**

Jellenta Cezary. W przesileniu. Wykrawki z życia. (Nowelle), **2 złr.**

Kowerska Zofia. Siostry. Powieść, **2 złr.**

Morawski S. Perepietyha (Prześpiewna), Kniahini na Ukrainie w czasach Skolotów, Sarmat, Fenicyan i Jeremiego proroka, **1 złr. 50 ct.**

Wydawnictwo materyałów do historyi powstania 1863—1864. Tom IV, 2 części, **3 złr.**

Treść: Z papierów po ś. p. Wł. Milowiczu. Wspomnienia z czasów młodości. Romuald Traugutt i jego dyktatura.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1549 3 3

Jaszczurówka w Tatrach.

Jedyna cieplica na ziemiach polskich tuż obok Zakopanego. Zalecona przez Tow. lekarskie jako tonizujące miejsce pobytu, odznaczona srebrnym medalem za wzorowe urządzenie kąpieli w basenach. Pokoje mieszkalne świeżo urządzone z komfortem przy zatrzymaniu dotychczasowych cen. Restauracya p. Górskiej z Zakopanego w pięknym budynku z dużą salą balową, fortepianem, po skromnych cenach daje smaczny wikt i zdrowe napoje. **Uzdrowisko wśród lasów uroczo położone ma śliczne spacery, przy wiejskiej swobodzie dostarcza wszelkich wygód.** Dla wygody gości i kierownictwa służbą angażowano dyrektorkę, która przyjmuje zgłoszenia pod adresem M. Zemanek do 1 lipca w Krakowie, ul. Zwierzyniecka, L. 29 później w Jaszczurówce, p. Zakopane. Na wybornej drodze do Zakopanego kursuje własny omnibus, również można nająć wygodny powóz. Droga krajowa do Łysej w obrębie zakładu zupełnie ukończona ułatwia większe wycieczki.

Taks kuracyjnych nie ma!

Sezon od 15 czerwca do 15 września.

1526 5 5 **Zarząd dóbr Poronin.**

Portland-Cement, Wapno hydrauliczne,

Gips murarski, sztukatorski i nawozowy, **Rury** steingutowe, **Rynny** betonowe do kanałów, **Posadzki** steingutowe deseniowe, marmurowe i cementowe, **Papę dachową, Dreny, Kafle, Farby** fasadowe, **Cegły** ogniotrwałe i **Płyty** piekarskie szamotowe, **Żaluzye** żelazne (Rollbalken) i **Rzeźby dekoracyjne** do pokojów z patentowanej masy korkowej „Xylogenith", jak w ogóle

wszelkie materyały budowlane

dostarcza **po cenach możliwie tanich** 1395 5 20

ADOLF HOCHSTIM

Kraków, ul. Floryańska,

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych.

Podejmuję się również betonowania i ułożenia dostarczonych posadzek, gwarantując za dobroć materyału i trwałość roboty.

Ważne na sezon wiosenny i letni.

TANIE CENY

Bracia M. Iscowitsch



posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Główne składy dla Galicyi

Rynek gł. L. 12, w KRAKOWIE Rynek gł. L. 12,

we Lwowie, ul. Kopernika, L. 1.

Nowe i największe

Zakłady ubiorów

polecają Szanownej Publiczności

ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci

z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary wykonuje się, a nieodpowiedni towar przyjmuje się napowrót.

Bracia M. Iscowitsch.

Centralny skład w Wiedniu I., IX., Garelligasse 4.

Główny skład dla Rumunii w Bukareszcie „Chevalier de mode" Strada Covaci L. 2 u. 9, „Bazar de Roumanie" Strada Selari L. 7. — **Składy w kilku głównych miastach** itd. — **Główny skład dla Serbii w Belgradzie** „Palais Royal" Fürst Michael Strasse Nr 6 „Bazar de France". **Składy tylko w Kragujevatz i Pożarevatz. Eksport do wszystkich krajów.** 1147 8 12

Największy wybór

K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,

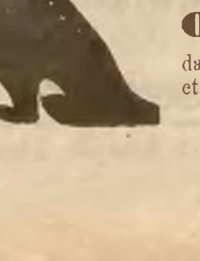
Rynek główny, Linia A—B, 39, 977 17 0



poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.





FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ul. św. Tomasza, L. 21, filia ul. Floryańska, L. 15.

poleca w doborowym zapasie

obuwie własnego wyrobu

damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reperacyi obuwie męskie, damskie i kalosze. 1462 3 3

Kufry,

torby, neceseiry itp. po bajecznie niskich cenach, **Torebki skórzane** od złr. 1.70 do 6 złr., **Kufry** (walizki) od 2.30—20 złr., **manierki** od 50 ct. do 6 złr., **paski do pledów, worki na pościel** poleca **handel** oraz **fabryka niezrównanych tutek hygienicznych**

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Kraków Sukiennice, L. 28. **Lwów** ulica Teatralna, 3.

L. 11400.

Konkurs.

Stosownie do reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 1 czerwca b. r., L. 25758 rozpisuje się niniejszem **konkurs** celem obsadzenia posady stałej **odźwiernego (portyera)** w tutejszym krajowym **szpitalu św. Łazarza** z terminem **do dnia 15 lipca b. r.** włącznie.

Z posadą tą jest połączona roczna płaca 150 złr. wa., 4 dodatki pięcioletnie po 30 złr. w. a., wikt II giej klasy, dodatek na ubiór w kwocie 50 złr. i izba mieszkalna z opałem.

Kandydaci w podaniu udokumentowanem i ostemplowanem znakiem 50 ct. w. a., które należy wnieść do Dyrekcyi krajowego powszechnego szpitala św. Łazarza, winni wykazać się:

1. metrykę chrztu i poddaństwem austryackiem;
2. iż nie przekroczyli 40 roku życia;
3. znajomością języka polskiego w słowie i piśmie, nadto zdolnością porozumienia się w języku niemieckiem;
4. dowodami uzdolnienia;
5. urzędowem świadectwem zdrowia.

Pierwszeństwo mieć będą kandydaci, którzy zajmowali posadę sługi przy władzach państwowych, krajowych lub wojskowych.

W Krakowie, dnia 15 czerwca 1884.

Dyrektor krajowego szpitala św. Łazarza

1577 3 3 **Ponikło** m. p.

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga **Reussnera:**

Najlepsza Metoda

do nauczenia się **BEZ NAUCZYCIELA** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w **3 MIESIĄCACH,** po angielsku w **24 LEKCYACH.** Cena metody niemieckiej kurs niższy 85 ct., kurs wyższy 2 złr. 25 ct. Komplet (oba kursy) **tylko 2 złr. 80 ct. METODA ANGIELSKA** z wymową kurs I 1 złr. 7 ct., kurs II 1 złr. 70 ct. komplet (oba kursa) 2 złr. 40 ct. **NAJLEPSZE ELEMENTARZE: POLSKO-NIEMIECKI** po 58, 28 i 14 ct. **POLSKI** z wzorkami pisma, rysunków i rycinami (obrazkami) razem **340 FIGUR,** tudzież ze wskazówkami pedagogicznemi po 35, 20 i 7 ct. **OBRAZKI DO NAUKI POGLĄDOWEJ w 5-ciu językach** po 56 ct. za zeszyt. Powieść **„Ali-Baba"** i 40 zbójców 22 ct. 367 10

Skład główny **w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.**

Dzierżawa do 2000 morgów łąk i roli, ziemi pszennej, roczny czynsz 5000 złr., inwentarza żywego do 700 sztuk i martwy z maszynami, kompletny, zaraz za gotówkę lub w zamianie na kamienice lub majątek korzystnie do wzięcia. **Folwarków** w rozmaitych miescowościach 5, do wydzierżawienia. **Majątek** do 400 m., z lasem, dobremi budynkami i inwentarzami do sprzedania lub zamiany na folwark, wille z gruntem, ogrodem i dobremi budynkami. **Majątek** do 1100 m. dobrej ziemi, z lasem, dobremi budynkami, parkiem, ogrodami i inwentarzami do sprzedania. **Majątek** wyżej 400 m., z dobremi budynkami, inwentarzem, lasem, $^{1}/_{4}$ mili od stacyi kolei do sprzedania. **Majątki** różne, w rozmaitych miejscowościach, na różne ceny oraz kamienice, wille, młyny walcowe, amerykańskie, z gruntami są do sprzedania lub zamiany. 1514 4 5

Zapytania: **Agencya Krassuskiego, Kraków, Mały Rynek, L. 6.** Poleca zarazem oficyalistów, bony i wszelką służbę.

Dla przyjezdnych na wystawę krajową!

Hotel Krakowski

w śródmieściu, przy **Placu Bernardyńskim** położony, przebudowany i odnowiony, poleca się P. T. Publiczności ze względu na taniość (pokoje gościnne od 80 cnt. do 3 złr. 50 cnt. na dobę wraz z usługą i pościelą).

1547 2 4 **Zarząd hotelu.**

Woda leśna

odświeża powietrze pokojowe i napełnia wonią balsamiczną lasów szpilkowych. Cena 50 centów. **Skład jedyny w aptece pod „złotą głową"** 933 8 0

Leona Rosnera w Krakowie.

Pomocnik goospodarczy, 20 lat mający, obeznany z gospodarstwem, szuka zajęcia za najskromniejszem wynagrodzeniem do pomocy właściciela lub rządcy od św. Jana b. r. Zgłoszenia **w Biurze komis. inform. Wł. Jaworskiego,** w Krakowie, ul Grodzka, L. 30. 1557 3 3

Nr. 3411.

Doniesienie.

W celu zabezpieczenia dostawy **drzewa opałowego** odbędą się w miesiącu lipcu 1894 następujące publiczne rozprawy ofertowe, a mianowicie:

dnia			w urzędowej kancelaryi	dla stacyi
2	lipca 1894 o godz. 10 przed południem	c. i k. magazynu zaopatrzenia wojska w	Tarnowie	Tarnowa
				Nowego Sącza
4			Ołomuńcu	Opawy
				Karwowa
				Cieszyna
				Bielska
9				Przerowa
				Prościejowa
				Hranic
				Szymberku
16			Krakowie	Wadowic
				Chrzanowa
				Kęt
				Niepołomic
				Bochni

Uwaga. Bliższe warunki podane są: 1) w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“, 2) w dzienniku „Czas“, z dnia 16 czerwca 1894, 3) w dzienniku „Nowa Reforma“ z dnia 17 czerwca 1894, Nr. 135; Nadto powziąć można wiadomość z zeszytów warunkowych, służących do przejrzenia stronom interesowanym w kancelaryach c. i k. magazynów zaopatrzenia wojska, przy wszystkich towarzystwach rolniczo-gospodarczych i ck. starostwach powiatowych, leżących w obrębie c. i k. 1 korpusu.

Z Intendantury c. i k. 1 korpusu.

Z początkiem roku szkolnego 1894/5 t. j. z dniem **1 września b. r.** podpisani otwierają **w Krakowie, Rynek główny, L. 29,**

Prywatny zakład naukowy

połączony z internatem, przygotujący do egzaminu wstępnego do I. klasy szkół średnich t. j. do gimnazyum i do szkoły realnej tudzież do egzaminów prywatnych ze wszystkich klas szkół średnich.

W roku szkolnym 1894/5 otwiera się w zakładzie oprócz klasy przygotowawczej tylko I i II klasę szkół średnich, w każdym następnym roku przybywać będzie po jednej klasie.

Przygotowanie do egzaminu wstępnego do I klasy trwać będzie tylko rok, dlatego do klasy przygotowawczej przyjmować się będzie uczniów, posiadających już pewne wiadomości poprzednie tudzież mających odpowiedni wiek t. j. 9 lat.

Uczniowie klasy przygotowawczej składać będą na końcu roku szkolnego, a uczniowie szkół średnich co pół roku egzamin w państwowych szkołach średnich i otrzymywać świadectwa.

Naukę prowadzić będą fachowo uzdolnieni i doświadczeni pedagogowie, obeznani dokładnie z wymaganiami szkół średnich, religii udzielać będzie katecheta.

Podstawą planu naukowego w zakładzie jest plan, obowiązujący w państwowych szkołach średnich, nadto język francuski będzie w zakładzie przedmiotem obowiązkowym. Co do języka niemieckiego i francuskiego zakład będzie dążył do tego, by swym wychowankom zapewnić biegłość i poprawność w tych jezykach. Dlatego obok nauki szkolnej zaprowadzi dla nich pozaszkolną konwersacyę niemiecką i francuską, pod kierunkiem odpowiednio uzdolnionego Francuza i Niemca.

Obok kształcenia umysłu nie zaniedba zakład i kształcenia fizycznego młodzieży; w tym celu zaprowadzi dla niej obowiązkową naukę gimnastyki, wycieczki tudzież zabawy i gry gimnastyczne.

Co roku zakład wydawać będzie szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności.

Na naukę w zakładzie dochodzić mogą i uczniowie, mieszkający poza zakładem. Uczniowie tacy mogą także brać udział w ćwiczeniach fizycznych zakładu tudzież korzystać z niemieckiej i francuskiej konwersacyi tegoż, wreszcie za poprzedniem porozumieniem przebywać cały dzień w zakładzie, a tylko na noc wracać do domu. Uczniowie, dochodzący do zakładu na naukę, nie potrzebują w domu osobnej korepetycyi.

Opłata za ucznia, mieszkającego w internacie, wynosi w klasie przygotowawczej 60 złr., w klasach szkół średnich 70 złr. miesięcznie.

Opłata za ucznia, mieszkającego po za zakładem, a przychodzącego do zakładu tylko na naukę, wynosi w klasie przygotowawczej 10 złr., w klasach szkół średnich 20 złr. miesięcznie.

Opłata za egzamina w państwowych szkołach średnich należy do rodziców.

Jan Babirecki.
Ludwik Szwejgier.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela kierownik i właściciel internatu *Jan Babirecki, Kraków*, tymczasowo **ulica Senacka, L. 6,** od 1 lipca **Rynek główny, L. 29** (obok Baranów); w godzinach: od 10 do 1 rano i od 3 do 4 po południu. 1498 4 12

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.